Nr 164. Kraków, Piątek 20 Lipca 1888. Rocznik XLI.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziel [illegible] świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie [illegible] z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących o związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silberstein Plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ul. św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — Prenumeratę przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9, Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichmann i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 19 lipca.

W naradach nad sprawą propinacyjną wzięli onegdaj w Namiestnictwie lwowskiem udział: Namiestnik Zaleski, Marszałek Tarnowski, pp. Abrahamowicz, Rutowski, Marchwicki, Stanisław Badeni, Bieliński, Tadeusz Dzieduszycki, Zgórski, Jaworski, Pilat, Kazimierz Badeni, Dembowski, Rosenstock, Wereszczyński, Artur Potocki, Adam Sapieha, Domaszewski, Andahazy, Karasiński, Bronisław Łoziński.

Projekt, nad którym obradowano, nie był znanym Wydziałowi krajowemu, a zatem nie może uchodzić za wspólny elaborat Namiestnictwa i Wydziału krajowego. Projekt w formie, w jakiej przedłożonym został, natrafił na silną opozycyę. Podobno mają się teraz toczyć pertraktacye między Namiestnictwem a Wydziałem krajowym.

Wczorajsze narady nad przejęciem zarządu magazynów krajowych, zbożowych i spirytusowych, przez oddział wzajemnego kredytu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, do dodatniego doprowadziły skutku.

Królowa serbska opuściła przedwczoraj o godzie 5 wieczorem Wiedeń, udając się do Paryża. Tuż przed swym odjazdem przyjmowała raz jeszcze w Hôtel Imperial ambasadora rosyjskiego księcia Łobanowa. Odjazdowi królowej poświęca *Fremdenblatt* na naczelnem miejscu tych kilka słów: „Dwudniowy pobyt królowej w naszej stolicy nie przyniósł żadnych wyjaśnień co do powodów, które ciężko dotkniętą panią mogły skłonić do przybycia do nas. W sytuacyi, w jaką ona popadła wskutek poróżnienia się z królem, nie da się zaznaczyć do tej chwili żadna zmiana, a jeśli królowa tu w Wiedniu takowej oczekiwała, to odjechała wzbogacona nowem przykrem rozczarowaniem. Znalazła ona wprawdzie u ludności owo współczucie, które wzbudzać będzie zawsze strapienie kobiety; dalszego interesu zapewne sama królowa nie przypuszczała.“

W dniu dzisiejszym w południe spotkają się ze sobą cesarz Wilhelm i car Aleksander na morzu w pobliżu Kronstadtu. Do Kronstadtu przybędą po południu, gdzie nastąpi uroczyste przyjęcie, poczem cesarz Wilhelm uda się do pałacu Nowy Peterhof, gdzie monarcha zamieszka. Według dotychczasowych dyspozycyj cesarz Wilhelm zwiedzi jutro grób Aleksandra II, w pałacu zimowym przyjmie deputacyę niemieckiej kolonii i zje śniadanie w hotelu ambasady. Wieczór zapowiedziany capstrzyk w obozie pod Krasnem Siołem. W sobotę odbędzie się parada wojskowa, następnie uda się cesarz w odwiedziny do Pawłowska, gdzie bawi królowa grecka. W niedzielę danym będzie w Peterhofie obiad galowy, a wieczór nastąpi odjazd. Według innej wersyi odjazd ma nastąpić w nocy z poniedziałku na wtorek. Z powodu żałoby zaniechane są wszelkie publiczne zabawy. W pałacu w Peterhofie przygotowano te same apartamenta, które przed trzema laty zamieszkiwał Arcyksiążę Karol Ludwik. Są to gustownie, ale dość po prostu urządzone pokoje, które bezpośrednio łączą się z paradnemi salami pałacu. Powrót cesarza do Niemiec ma nastąpić po wizycie w Stockholmie i Kopenhadze w dniu 29 lub 30 lipca.

W Berlinie wywołała pewne zdziwienie ostra polemika, z jaką wobec zjazdu cesarskiego zwróciła się *Nordd. Allg. Ztg* przeciw dziennikom rosyjskim. Zdziwienie to wzrosło jeszcze wskutek pogłoski, iż hr. Szuwałow ma ustąpić z berlińskiej posady ambasadorskiej, gdyż usiłował on zawsze przyczynić się do przywrócenia rosyjsko-niemieckiej przyjaźni. Następstwem tego było, iż dzienniki niemieckie sygnalizowany nam już artykuł *Journal de St. Petersbourg* przyjęły wprawdzie sympatycznie, ale z pewną wstrzemięźliwością. Równocześnie zaś telegrafują do *Münch. Allg. Ztg*, iż w berlińskich kołach politycznych panuje teraz przekonanie, że w Peterhofie nie będzie mowy o jakichś stanowczych umowach, lecz że takie umowy nastąpią dopiero na zjeździe trzech cesarzy na ziemi niemieckiej lub też na kongresie. Wiarogodności tej informacyi niepodobna dzisiaj sprawdzić.

Francuska Izba deputowanych przyjęła w pierwszem czytaniu przedłożenie rządowe względem przyzwolenia kredytu w wysokości 67½ miliona franków na silniejsze wzmocnienie portów wojennych w Brest, Toulon i Cherbourg.

Odbyty w departamencie Loiret ściślejszy wybór do Izby deputowanych przyniósł dla Rzeczypospolitej nader pomyślny rezultat. Gdy umiarkowanie republikański kandydat d'Eichthal ustąpił na rzecz radykalnego współzawodnika Lacroix, został tenże wybrany 37.353 głosami. Dumas otrzymał 29.600, a jenerał Boulanger tylko 5 głosów. Przy ostatnim wyborze ściślejszym w Loiret, odbytym w lutym, padło na Boulangera jeszcze 4376. Widocznie gaśnie popularność i wpływ jenerała.

W Niderlandach już przed trzema laty po śmierci ostatniego męzkiego dziedzica tronu, ks. Aleksandra Orańskiego, zarządzono następstwo na tron w linii żeńskiej i przyjęto w Izbach ustawę rejencyjną, według której na wypadek, gdyby po zgonie króla Wilhelma III obecnie ośmioletnia następczyni tronu Wilhelmina była jeszcze małoletnią, rejencyę miała objąć królowa Emma. Dla uzupełnienia tej ustawy rejencyjnej przedłożył onegdaj rząd obu Izbom projekt ustawy o utworzeniu opiekuństwa dla następczyni tronu i zaproponował królowę, jako opiekunkę, a przy niej ma stać rada przyboczna złożona z 4 przez króla mianowanych członków i z 5 wyższych urzędników ustawą wyznaczonych. Według przedłożenia tego byliby powołani do tej rady opiekuńczej następujący członkowie: wiceprezydent i najstarszy według nominacyi członek rady stanu, prezydent Izby obrachunkowej, prezydent i jeneralny prokurator trybunału kasacyjnego. Królowa zostaje pozbawioną prawa opiekuństwa, jeśli wejdzie w nowe związki małżeńskie, chyba, że przed zawarciem ślubów zostanie ustawą specyalną zatwierdzoną, jako opiekunka. Królowa ma pieczę nad osobą małoletniej królowej. Rada opiekuńcza stawia wnioski co do osób, mających kierować wychowaniem i nauką małoletniej królowej i ma przyzwalać na ewentualny pobyt jej za granicą.

Z Zofii donoszą, iż Naczewicz podał się do dymisyi, gdyż organ Stambułowa *Bołgarsko* zaczepił gwałtownie konserwatystów i nadto posądził Naczewicza o przekupstwo. Według innej późniejszej wersyi miał Naczewicz cofnąć swą dymisyę, otrzymawszy od Stambułowa listowną prośbę, aby pozostał w gabinecie.

Zbliżenie się Stambułowa do Cankowistów uważają w pewnych kołach za rzecz możliwą. Stambułow i Karawelow mieli otrzymać listy z wezwaniem, aby spowodowali pojednanie się wszystkich stronnictw, gdyż obecnie nadeszła właściwa chwila do postawienia ogólnie obowiązującego programu. Karawelow miał na ten list odpowiedzieć. Co uczynił Stambułow, nie wiadomo. W Zofii krążyła pogłoska, iż Cankow w najbliższych dniach powróci do Bułgaryi. Przybycia księcia do Zofii oczekują d. 21 b. m.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 18 lipca.

(V Zjazd lekarzy i przyrodników polskich.)

Zjazdy lekarzy i przyrodników polskich mają już swoją historyę. W dziedzinie nauki zapisały się one dobrze, bo wzajemna wymiana myśli i najnowszych zdobyczy naukowych przyczynia się znakomicie do ich rozszerzania, gdy nad każdą taką zdobyczą toczy się żywa rozprawa, w której szerokie koła lekarzy i przyrodników, chlubnie zapisanych w rozwoju nauki, biorą udział. Oprócz naukowej strony, mają zjazdy drugą, równie znaczącą doniosłość. Pamiętamy jeszcze wszyscy, z jakiem uczuciem w roku 1884-tym witano zgromadzonych w Poznaniu ze wszystkich ziem polskich lekarzy i przyrodników, jaką ten zjazd był pociechą i jakie uczucia budził w piersi lekarzy polskich, zebranych ze wszystkich ziem ojczystych w jedno wspólne koło. Wszystkie też miasta, gdzie dotąd odbywały się zjazdy, witały zawsze nietylko przedstawicieli nauki, ale pragnęły godnie przyjąć tych, co zdaleka przybywali, otworzyć im serca bratnie i podnieść ich ducha pokazaniem tego, co zdobyto na pożytek narodu.

Tak i Lwów dzisiaj. Wita z dumą przedstawicieli nauki, a z serdecznem i rzewnem uczuciem rodaków całe miasto, wszystkie jego warstwy uważają ten zjazd jakby święto.

Jak na każdy zjazd lekarski, tak i na ten zebrali się bardzo licznie lekarze i przyrodnicy. W poniedziałek już bawiło ich w mieście naszem przynajmniej 300 i ci zebrali się w sali kasyna miejskiego w poniedziałek wieczorem celem zapoznania się wzajemnego. Tu już widzieć można było, że licznie na zjazd pospieszyli lekarze czescy. Zapoznania szły łatwo, wystarczyło bowiem wymienić nazwisko, a już lekarze i przyrodnicy znali się z działalności swej, już rozprawiali jak starzy znajomi, na podstawie ogłoszonych prac naukowych lub znanej działalności. Na zebraniu tem pierwszem towarzyskiem były też i panie obecne. Zakończyło się ono o północy.

Otwarcie uroczyste nastąpiło dziś rano o godzinie 10 w sali ratuszowej pięknie przystrojonej, a ożywionej tylu charakterystycznemi twarzami i uroczym szeregiem pań. Wystarczy powiedzieć, że wielka sala ratuszowa była przepełniona, i według tego obliczyć, jak wielka liczba uczestników zebrała się na tę uroczystą chwilę, gdy zapisanych jest 700, jako biorących udział w zjeździe. W pierwszym rzędzie foteli zajęli miejsca dostojnicy i najpierwsze powagi, jak JE. Marszałek krajowy hr. Jan Tarnowski, JE. Namiestnik Zaleski, JE. hr. Włodzimierz Dzieduszycki, prezes Akademii Umiejętności Dr Majer, wicemarszałek p. Oktaw Pietruski, prof. Baranowski z Warszawy, prof. Karol Chodounsky z Pragi, protomedyk Dr Biesiadecki, jenerał-lekarz armii Dr Hlavacs. Jako delegat namiestnictwa obecny radca Kurowski.

Zjazd otworzył przezydent m. Lwowa Dr Mochnacki następującem przemówieniem:

Szanowne Zgromadzenie!

Gdy w roku 1884 liczne grono lekarzy i przyrodników polskich zebrało się na IV zjazd w Poznaniu, ówczesny prezydent miasta Lwowa wysłał telegram z powitaniem zgromadzenia i zaproszeniem na przyszły zjazd do Lwowa.

Za tym głosem poszło zgromadzenie i uchwaliło odbyć V zjazd lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie.

Dziś znalazła ta myśl urzeczywistnienie, i oto widzimy liczny zastęp przedstawicieli nauki z wszystkich ziem Polski, jest bowiem reprezentowana Korona, Litwa i Ruś.

Zaiste piękna to uroczystość nietylko naukowa ale i narodowa.

Celem zjazdu jest: wzbogacić wiedzę i naukę przez odczyty i rozprawy, a oraz zawiązać stosunki i wzmocnić węzły towarzyskie między uczestnikami.

Badać tajniki natury, wyjaśniać zjawiska przyrody i ztąd wysnuwać niezachwiane prawidła, oparte na głębokiej wiedzy i prawdzie, to wasze zadanie moi panowie, zadanie to piękne i wzniosłe.

Chociaż w dziedzinie nauk przyrodniczych widzimy na każdym kroku znakomite postępy, pozostaje przecie jeszcze bardzo wiele do zdziałania, do zbadania, do wyjaśnienia.

Miejmy nadzieję, że zjazd dzisiejszy zbliży o krok spełnienie tego zadania, gdyż niejeden z uczestników podda owoc swej długoletniej pracy pod ścisły a fachowy rozbiór swych kolegów, a po żywej wymianie myśli i słowa, z ich nauki i doświadczenia zaczerpnie wskazówki, jak przy badaniu obranej sobie gałęzi umiejętności dalej postępować należy.

To już zdobycz znakomita i niepomierny pożytek dla nauki.

Co do strony towarzyskiej zjazdu, to przyznacie panowie, że choć z dalekich przybyliście okolic, i krótko u nas gościcie, a już czujecie się jak między swoimi, i nie dziw, gdyż wasze i nasze serca jednem i tem samem biją tętnem, bośmy bracia jednej i tej samej wielkiej rodziny, bośmy synowie jednej i tej samej Ojczyzny.

Oby te węzły, łączące nasze serca, przez zjazd niniejszy wzmocniły się i stały się trwałemi.

Pod tem hasłem witam was zacni panowie, witam całem ciepłem mego serca, witam uściśnieniem tej bratniej dłoni i dołączam życzenie:

Oby Bóg pobłogosławił waszą pracę na pożytek dla nauki i na chwałę narodu polskiego! (Oklaski.)

Drugi z rzędu witał przybyłych Dr Czyżewicz, a mowa jego, wypowiedziana z gorącem przejęciem się i głębokiem uczuciem, przerywaną była częstemi oklaskami; podajemy ją też w całej rozciągłości:

Cztery lat mija, jak w myśl telegramu prezydenta m. Lwowa na IV zjeździe lekarzy i przyrodników w Poznaniu zapadła uchwała, aby V Zjazd odbył się tu we Lwowie. Tam też polecono mi wspólnie z Dr Żulińskim ten zaszczytny obowiązek, abym się zajął przygotowaniem do obecnego zjazdu. Zjazd ten miał się odbyć w roku zeszłym. Chmury atoli na horyzoncie politycznym nagromadzone odjęły, nam wszelką odwagę do podjęcia prac przygotowawczych. Dlatego po porozumieniu się z wszystkiemi instytucyami naukowemi i Towarzystwami, których celem jest przyrodoznawstwo, postanowiliśmy odłożyć zjazd o rok jeden. I w początku tego roku horyzont polityczny nie wyjaśnił się wcale; na prawdę nie mieliśmy wiele odwagi do podjęcia prac przygotowawczych, ale dalsza zwłoka była niemożebną. Podjęliśmy te roboty i jesteśmy tyle szczęśliwi, że tak bardzo upragnione zejście doszło do skutku i że mi w imieniu wydziału gospodarczego wolno powitać w tej sali tak miłych gości.

Nie bez pewnej obawy to czynię. Jakkolwiek bowiem znaleźliśmy wszędzie rzetelne i chętne poparcie, jakkolwiek Sejm królestwa Galicyi, reprezentacya miasta, ministerstwo oświaty, dyrekcye kolei żelaznych i wszystkie Towarzystwa z badaniem przyrody w związku stojące użyczyły nam nietylko moralnego, ale i materyalnego poparcia, jakkolwiek prawie wszystkie wybitne nasze osobistości fachowe gorące i rzetelnie współpracowały z nami, to wynik pracy naszej wobec tak licznego i tak zacnego grona gości może się wydać za małym a przyjęcie za skromnem. Dlatego, Panowie, bądźcie pobłażliwi, czem chata nasza bogata, tem wam i rada — a chata nasza bogata nie jest, jej nawet brakuje dużo do zagospodarowania się.

Jeszcze w końcu przeszłego wieku mieliśmy tu we Lwowie uniwersytet kompletny z fakultetem lekarskim. To potężne ognisko wiedzy przyrodniczej znikło z widowni i ustąpiło miejsca szkole specyalnej medyczno-chirurgicznej. I tej niema od lat piętnastu.

A była ona jedyną z wszystkich złączonych z uniwersytetami w państwie rakuskiem, która nie została zmienioną w fakultet lekarski i nie pozostawiła po sobie żadnej następczyni. Jak konary odcięte od pnia głównego, sterczą dziś jeszcze zwiędniałemi liściami jej resztki w kształcie szkoły farmaceutycznej i położnych — podobne do gruzów wielkiego niegdyś gmachu, co był ogniskiem wiedzy lekarskiej.

Brak nam tego ogniska i dlatego trudną jest nasza praca i mozolną, ale to nie nasza, tylko stosunków od nas niezależnych wina. Dziś wobec usilnych nalegań wszystkich niemal instytucyj na-

Cztery dni w Bolonii.

(13)

(Ciąg dalszy).

Gdy wrzawa i zapał po paru minutach ustały, zaczęły się w końcu mowy reprezentantów zagranicznych i wręczanie adresów i dedykacyjnych książek. Przemówienia te wszystkie, z jednym wyjątkiem, bardzo były blade, nic nie znaczące. Powtarzano mniej więcej zawsze jedne i tesame pochwały starego uniwersytetu, podobne zawsze do siebie powinszowania dawnych wawrzynów i życzenia przyszłego rozwoju. Każdy mowca starał się byle jak, łatwo czy naciąganym sposobem, doczepić jakkolwiek naukową przeszłość swego narodu do o ile możności najdawniejszych wieków wszechnicy bolońskiej. Ale słuszną zwłaszcza była uwaga prof. Mayera [1]) z Grazu, że wyjąwszy Francuzów, Belgów i Węgrów, narodowości wszystkie przemawiały po włosku, lecz prawie zawsze językiem tak podejrzanym, a z akcentem najczęściej tak fałszywym, iż prawdziwie rodzaj zaparcia się siebie w tych lingwistycznych popisach należało podziwiać. „Tkwiła w tych oratorskich ćwiczeniach w części uprzejmość dla gościnnego narodu — ale przytem i dobra doza próżności. Włochy łaskawie uprzejmość przyjęli, a nad resztą z uśmiechem przeszli do porządku dziennego.“ Po alfabecie wywoływani, zbliżali się tedy reprezentanci grupami państw przed tron; tam mowca, z pomiędzy nich wybrany, na czele swej gromadki wygłaszał krótką zwykle mowę — poczem kłaniano się królowi i królowej, a rektor podawał każdemu rękę i odbierał adresy i dary, które składał do olbrzymiego kosza, wybitego niebieskim atłasem i w tym celu u stóp tronu postawionego.

Pierwsza ruszyła *Austria-Ungheria*, i my z nią razem. Choć wiedeński *Fremdenblatt* chwalił się, że to odznaczenie pierwszej oracyi austryackim uniwersytetom przypadło, mimo to rzecz inaczej się miała, i przemawiała ona dlatego tylko na czele, bo tak losy alfabetu zrządziły. Rektor Vogl mówił po włosku, krótko i bardzo cicho, tak że go ledwo można było słyszeć — wymienił najwyraźniej Kraków i Lwów, poczem oddał swój adres, za nim zaś inni, i my też nasze cztery książki. Następnie przemawiał po łacinie ks. Klinger, naprawdę bardzo ładnie i poważnie, a zdawało się tylko, że jeżeli on nie był swem dziwnem położeniem wzruszony, to że król zato i rektor i Carducci jakoś nieswojo na siebie spoglądali, jakby się trochę wstydzili tych niezasłużonych pochwał w ustach rzymskiego prałata.

Za Belgię przemawiał brukselski profesor Vollgraff śliczną francuzczyzną; po nim Dania, z którą poszła i reszta państw skandynawskich. W imieniu Szwecyi mówił profesor filozofii z Upsali, Nyblom; powiedział podobno, że „światło przychodzi ze wschodu, a dla nas wschodem są Włochy,“ ale wygłaszał swój dyskurs po włosku, tak śmiesznie, z takim niezrównanym czułym pathosem, z takiemi tonami mdlejącego z miłości kochanka, a przytem z takim akcentem od jezior i śniegów, że przy końcu śmiali się wszyscy, a królowa sama, która słuchać umie nudnych rzeczy jak nikt na świecie, przygryzała wargi i o mało nie zjadła całej swej koronkowej chusteczki.

Potem z kolei ruszyła Francya, a widok jej tóg różnokolorowych przed tronem był rzeczywiście śliczny. Gaston Boissier powiedział swą mowę po francusku, po prostu, jakby do kogoś z uszanowaniem w salonie się odzywał. Bezwarunkowo jego krótkie, swobodne, harmonijne i artystyczne przemówienie było najlepszem, najładniejszem ze wszystkich, jedynem, w którem coś nieco więcej znaczącego się usłyszało. Mówił o starej bolońskiej wszechnicy — ale także i o równie prawie starej Sorbonnie; o włoskiej nauce prawa — ale i o francuskiej teologii; o zasługach glosatorów i kanonistów, którzy Francuzów we Włoszech uczyli — ale zarazem i o św. Tomaszu i św. Bonawenturze, których Włochom dała Sorbonna. Nie poszedł za przykładem innych, i nie kadził nic, stawiał obie Almae Matres na równi, oddawał każdej *suum cuique*, a nic w niczem nie przesadził; dodając wreszcie, że obok nauki tu zaczerpniętej, niejednej także zabawki i przyjemności uczniowie paryscy w Bolonii z łaski jej profesorów doświadczyli, zakończył swoją krótką mowę równie harmonijnie, z równie klasyczną miarą, jak ją był zaczął. Oklaski też szczere i wiwaty serdeczne zabrzmiały po tem przemówieniu, a my wtórowaliśmy im gorliwie.

Wszyscy mowcy dotąd, czy mówili z pamięci czy nie, mieli w ręku zawsze kartkę z napisaną oracyą. Przyszła kolej na Niemcy, i prof. Hoffmann zaczął swą mowę, tylko z pamięci. Nikt mu naturalnie nie przerwał, ale zauważyli wszyscy, że jeden Berlin nie zastosował się do należnych przepisów etykiety. Inni mówili też po trzy minuty — on najmniej dziesięć; także po włosku, z gardlanym północnym akcentem, ale bardzo serdecznie, wspominając swoje studya przed pięćdziesięciu laty w Bolonii, a zarazem zasługę Galvaniego, od którego zaczął się prawdziwy rozwój nowoczesnych nauk pozytywnych. Gdy mowę swą skończył, mieli Niemcy i drugą. Prof. Stelzer, dziś urzędnik w ministeryum w Berlinie, przemawiał z gratulacyami w imieniu niemieckiego ministra oświaty, i oddał spis publikacyj, które rząd przesyłał uniwersytetowi bolońskiemu na pamiątkę jubileuszu. Brawa zagrzmiały znowu bardzo głośne i gorące, a zauważyć tylko było można, że najwięcej klaskali i krzyczeli włoscy profesorowie, między nimi zaś najzamaszyściej mały nasz rozpromieniony a już całkiem oniemiały rektor.

Za Ateny składał gratulacye prof. Areteo po grecku; po nim zaś za Anglię i Irlandyę prof. uniwersytetu londyńskiego, Pale, po łacinie, ale brzmiało to tak, jak najczystsza angielszczyzna, wskutek czego aż do końca uroczystości nikt nie wiedział, czy Albion mówił językiem Danta, Szekspira, czy też naprawdę Cycerona! W imieniu Portugalii przemawiał bardzo serdecznie sam ambasador króla Ludwika, z mnóstwem wyrazów najczulszych i życzeń dla szwagra na włoskim tronie — za Rumunię zaś stary profesor Jonesco z Jass, który jeden z pomiędzy cudzoziemców dał słyszeć prawdziwy włoski język. Po włosku także, i to bardzo poprawnie, składał życzenia w imieniu Rosyi, Wesełowskij, — w imieniu Hiszpanii zaś ambasador hr. Rascon; ten wspomniał o wiekowych już stosunkach monarchii katolickiej z Bolonią i o kardynale Albornozie, który pierwszy ze wszystkich założył w XIV wieku w Bolonii dla hiszpańskich studentów t. z. *Collegio di Spagna*, do dziś dnia istniejące i utrzymujące hiszpańskich na uniwersytecie słuchaczów. Po francusku, ale z dziwnym prusko-niemieckim akcentem, a zarazem z nieprzyzwoitemi prawie wzmiankami o jedynej dziś w Europie wolności szwajcarskiej, mówił Vogt z Genewy — po którym ozwały się jeszcze nowe światy. Za Stany Zjednoczone pięknie przemawiał prof. Filip Schaff z Nowego Yorku, po włosku, ale tak, że go można było zrozumieć, a dodał w końcu: „Kolumb odkrył moją ojczyznę, a Włoch dał jej nazwisko, Bolonia zaś uczyła ją, jak się ma uczyć“. W końcu w imieniu Ameryki Południowej składał życzenia konsul chilijski w Medyolanie, Brivio, i wreszcie jeden angielski reprezentant za Australię.

Wszystkie te mowy trwały znowu przeszło godzinę; wśród tego czas biegł coraz prędzej, już 2-ga się zbliżała, robiło się coraz goręcej i coraz duszniej, a przytem i coraz głodniej. Końcowych przemów słuchało się też z coraz już mniejszą uwagą, bo oprócz francuskiej, wszystkie inne do natężenia nie zachęcały też wcale, tak dziwnie mało było w nich treści, a jedynie takie zawsze jednakowe nic nieznaczące zdawkowe pochwały i oklepane frazesy.

Nie banalną tylko jeszcze, ale za to wprost oburzającą, nieprzyzwoitą, najprzykrzejszą do słuchania była ostatnia gratulacyjna przemowa, gwałtowna i zjadliwa, jeneralnego oratora uniwersytetów włoskich. Był to stary profesor prawa krymінalnego na uniwersytecie w Neapolu, Enrico Pessina, przez jakiś czas minister podobno, emeryt uniwersytetu bolońskiego, na którym również przez czas jakiś wykładał. Teraz włożył też bolońską togę na siebie i zaczął swe inwektywy zaraz odtego, „że mu serce bije z dumy“, iż do Bolonii należy, gdzie znalazł uprzejmą gościnność, on, „skazany na banicyę i wypędzony przez rząd tyrański“. Po kilku jeszcze nieprzyzwoitych enuncyacyach, całkiem nie zakrytych, o papiestwie i o rzymskiej kwestyi, jakich najskrajniejsze nawet dzienniki nie powtórzyły, zwrócił się do młodzieży, którą tu ze świata całego połączyła nauka, nakoniec zaś dodał: „A na twym rzęsie, o królowo, dostrzegłem niejedną łzę, gdy cała ta młodzież okrzykiwała w tobie i w królu, włoską ojczyznę!“ Mimo tego zakończenia, wrażenie po tej mowie pozostało wstrętne; niesmak i niemal oburzenie nie w nas tylko samych ona wywołała, a kto wie, czy i sami Włosi nie czuli, że nadto nieczystą własną ich bieliznę prał wobec Europy całej prof. Pessina.

Wreszcie na zakończenie jeszcze jedna mowa, ta naprawdę piękna, klassyczna, godna i treścią i formą wielkich humanistów XV wieku, powiedziana po łacinie „do wysłańców uniwersytetów i kollegiów uczonych w Bolonii.“ Miał ją do nas boloński profesor literatury łacińskiej, Giovanni Gandino, o miłnym spokojnym wyrazie twarzy, z samej już tradycyi tej ziemi tak czystym językiem Cycerona władający, przez którego mówiła godna, poważna gościnność a którego też przemówienie, zwrócone do przybyszów z Europy całej, warto może i u nas do wiadomości wszystkich w całości podać:

„Widowisko to, które przed oczyma naszemi się roztacza, tego jest rodzaju, iż gwałtownie wzruszyć musi całe miasto Bolonię, a najwięcej przewodników i doktorów tej akademii. Albowiem podobnie jak mówią, iż ów grecki poseł, gdy z wyprawy swej do Rzymu wrócił, panu swemu miał oznajmić, iż *urbs* wydała mu się być świątynią bogów, senat radą królów — toż samo zdaje mi się, iż dziś o tem mieście i o tem zebraniu najzgodniej z prawdą powiedzieć mogę. Widzimy tu bowiem, nietylko z Włoch samych, ale z całej Europy i z ostatnich krańców ziemi przybyłych mężów najwyższej godności i znaczenia, doktorów boskiej i ludzkiej mądrości najsłynniejszych i najszlachetniejszych, którzy chcą swem licznem zebraniem tę czcigodną nauk rodzicielkę ozdobić i uczcić. A mężów tych zaprawdę wolno nazwać książętami i królami, skoro mądrość jest panią wszechrzeczy, a jej stałe i główne mieszkanie w akademiach się mieści, skąd sztuki wszystkie i wynalazki, które życie nam zdobią i gładzą, zwykły daleko i szeroko płynąć i docierać do wszystkich obywateli wszelkich stanów.“

„Tym i takim mężom, którzy godność akademii nietylko umysłem i nauką, ale postawą samą i powagą podtrzymują, tym doskonałym ludziom i mędrcom prawdziwym, którzy zapaleni żądzą niezwykłą szukania prawdy, wszystkie czuwania, troski, myśli, utkwili w głębiach nauki i w rzeczach ukrytych i oderwanych, wyznajemy sprawiedliwą i zasłużoną cześć i najwyższe dzięki czujemy i składamy za ich nieśmiertelne dobrodziejstwo, akademii naszej wyświadczone.“

„Witajcie tedy, mężowie najwytworniejsi i najuczeńsi, witajcie raz jeszcze. Oby dzień ten, który dla waszej uprzejmości niezmiernej, prawdziwie narodzinami akademii naszej nazwać możemy, i dla was był pomyślny i dla powszechnej rzeczypospolitej nauk i sztuk zbawienny. A ponieważ wszelkie wyzwolone i szlachetne nauki pragną bezpieczeństwa umysłów i w pokoju czyli w spokojnej wolności żyją i wzrastają — żywcie wraz ze mną życzenia, mężowie nauki pełni, ażeby kiedyś po uspokojeniu niezgód między ludami i narodami, wojna ta straszna i nie do zniesienia, która pod pokoju nazwą już tak długo Europie grozi, nareszcie zażegnaną była, i ażeby już żadne pole do starć między narodami nie pozostało, jak tylko cnót zapasy i współzawodnictwo w najgodniejszych czci sztukach, na czem przedewszystkiem budują się korzyści państwa i godność ludzkiego rodzaju.“

Po tem podziękowaniu i pozdrowieniu, jakie słusznie należało się od Bolonii uniwersytetom świata całego, a jakie też grzmotem oklasków zakończono, odegrała orkiestra symfonię Piraniego, w czasie której król i królowa, zeszedłszy z tronu, rozmawiali jeszcze przez chwilę z profesorami bolońskimi i zagranicznymi, zwłaszcza z Carduccim, Hofmannem i Gastonem Boissier. Wśród tego, posuwając się zwolna ku wyjściu, żegnali wszystkich, kłaniali się zwłaszcza studentom zagranicznym, którzy szpaler na prawo tworzyli. W końcu ucichła muzyka, dworskie powozy odjechały — a i my też, w togach piechotą przez miasto, wyruszyliśmy do hotelu, gdy już na zegarowej wieży 3cia biła godzina.

Jerzy Mycielski.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

[1]) *Ein Rückblick auf das Fest in Bologna.* Feuilleton *Neue Freie Presse* w Nrze z 22 czerwca 1888 r.

ukowych, wobec rok rocznie objawianych postulatów sejmu i reprezentacyi kraju w Radzie państwa — wobec gorących próśb wszechnicy tutejszej i sprzyjającego krajowi rządu — nareszcie wobec coraz to silniej występującego braku lekarzy nietylko w zawodzie cywilnym, ale już nawet i w wojsku — może nareszcie dojdziemy do upragnionego celu, i mam nadzieję, że mój następca, który tu z tego do Was przemówi miejsca przy jednym z następnych zjazdów lekarzy i przyrodników polskich, będzie tyle szczęśliwym, iż Wam otworzy podwoje nowo zbudowanej świątyni, fakultem lekarskim zwanej.

Nie mamy zbiorów pamiątek naszej wielkiej i pięknej przeszłości, które wieki całe składali nasi przodkowie jako dowód siły życia, kultury i postępu społecznego.

Nie mamy grobów królów naszych i ukochanego Wawelu, co w nurtach starej Wisły kąpie swoje mury.

Nie mamy wieżyc i zamków przedwiecznych, w których wylęgło sie orlę nasze białe.

Nie mamy jezior, z któremi splątane baśnie ludu i podania stare — jezior, co mgłą okryły swe lica, bo nie chcą odsłonić rumieńca wstydu, co wystąpił na widok cywilizacyi i kultury XIX wieku.

Nie znamy blasku stolicy wielkiego narodu, ani jej ruchliwego życia, ani jego skarbów i pamiątek zebranych w czasach świetnej przeszłości.

Nie zamieszkała u nas urocza syrena, co choć dzisiaj łzy roni i smętne ma lice, to w łzach i w tym smutku ma tyle wdzięku i tyle uroku, że choć na chwilę myśl ludzką kieruje w ubiegłe czasy szczęścia i pozwoli zatęsknić do lepszej przyszłości...

Daleko na Wschód wysunięci, byliśmy puklerzem, od którego odbijały się hordy barbaryi wieków minionych — hordy, co przy murach tego miasta wstrzymać nieraz musiały swój krwawy pochód.

Dlatego nie groby królów, ale ślady ich bohaterskich czynów tu znajdziecie.

Tam od północy, pod samem miastem leży równina, którą Zniesieniem zowią, — bo na niej nasz wielki bojownik zniósł hordy tatarskie, a wdzięczny Lwów w 200 lat później postawił mu na górze kamień z napisem.

Tuż obok znajdziecie ruiny zamczyska, co niejedną przetrwało burzę i niejeden pocisk od swej piersi kamiennej odbiło. Lwa miał w swoim sztandarze i lwiego bronił grodu.

Nad nim wznosi się duża mogiła, ręką ludzką usypana, ze wszech stron widna, dumnie w obłoki stercząca. Powstała ona siłą woli jednego człowieka i nosi nazwę Unii lubelskiej, bo usypana dla pamięci dobrowolnego złączenia się dwóch bratnich narodów, ku wspólnej sile i wspólnej chwale.

Ile razy spoglądamy na tę górę, mimowoli ciśnie się w pamięć ruska piosenka, którą tak dawno jeszcze w kołysce w rodzinnej mojej ziemi mazurskiej słyszałem. Te dwa bratnie ludy „dwa hołuby razem wodu pyły“ i nieraz ją razem „kołotyły“ — „bodaj toti ne skonały, szczo nas rozłuczyły“; bo razem związana nasza przeszłość, nasza potęga i siła i nasza przyszła dola.

A kiedy wspomniałem o dziełach jednostki, to chociaż nie pokażem Wam muzeum pamiątek przeszłości, zebranych przez ogół, to Wam pokażem pomniki potęgi ducha i poświęcenia się jednostek dla tego ogółu.

Pokażem Wam fundacyę, jakich mało na świecie, stworzoną przez jednego człowieka, co mógł wygodny i spokojny prowadzić żywot, mógł opływać we wszystko, czego pragnie życie. On odrzucił to wszystko i z uszczerbkiem swej własnej osoby składał miliony, aby je oddać społeczeństwu. Pokażem Wam gmachy fundacyi hr. Skarbka.

Pokażem Wam dalej wspaniały księgozbiór i zbiór pamiątek z przeszłości, złożony znów przez jednego człowieka — zakładem narodowym Ossolińskich zwanym.

Nareszcie pokażem Wam panowie muzeum, może sercu naszemu najdroższe, zebrane przez człowieka, co ukochał przyrodę — co pracuje w naszym zawodzie i nas jak towarzyszy broni cenić potrafi. Wy go znacie i poważacie, a jego zbiory tu leżą we Lwowie i noszą nazwę Muzeum Dzieduszyckich.

To są nasze skarby — to osobliwości grodu tego — temi Was uraczyć pragniemy, boć Wam z serca radzi jesteśmy i tem nasza chata bogata.

Więc w imieniu wydziału gospodarczego V zjazdu lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie, staropolskiem przysłowiem witam Was panowie, a starorzymskiem *Viribus unitis* wzywam do wspólnej pracy dla nauki, ludzkości i stanu naszego.“

Po mowie prof. **Czyżewicz**, jako prezes wydziału gospodarczego zjazdu, zaproponował skład prezydyum, a propozycyę tę przyjęto przez aklamacyę. Wybrano więc:

Prezesami zjazdu: Dra J. **Majera**, prezesa Akademii Umiejętności w Krakowie; Dra **Baranowskiego**, profesora uniwersytetu warszawskiego; — Dra medycyny **Chodounsky'ego**, z Pragi czeskiej i JE. Włodzimierza **Dzieduszyckiego** ze Lwowa.

Zastępcami prezesów zostali wybrani pp.: Dr Juliusz **Hlavac** de Rechtwall, jenerał-lekarz ze Lwowa; prof. Dr **Madurowicz** z Krakowa; Bronisław **Znatowicz**, redaktor *Wszechświata* z Warszawy; Dr **Grodzki**, delegat Towarzystwa lekarskiego i Towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu.

Sekretarzami ogólnych posiedzeń zostali wybrani pp.: Dr Józef **Zuliński**, profesor seminaryum nauczycielskiego ze Lwowa; **Szymański**, aptekarz z Poznania; Dr Władysław **Natanson**, z Warszawy; Dr Kazimierz **Grabowski**, docent z Krakowa i Dr Hilary **Schramm**, lekarz-operator ze Lwowa.

Dr **Majer**, zająwszy miejsce przewodniczącego, zagaił zjazd temi słowy:

„Piąty to już raz w kolei naszych zjazdów szanowni uczestnicy tychże raczą stawiać mię na czele. Pierwszy z nich rozdziela od dzisiejszego przeciąg lat 19; przeciąg zaiste niemały dla tego, który już wówczas pochylony ku starości, dziś, na wasze wezwanie, szanowni panowie, staje przed wami chyba już ze śpiewem łabędzim.

Że zaszczyt ten spotyka mię od tak świetnego grona zwolenników nauk, a mianowicie badaczy na tem samem polu, na którem sam byłem niegdyś skromnym pracownikiem, mógłbym z tego być dumnym, gdyby nie przekonanie, że tę okazaną mi z waszej strony, szanowni panowie, życzliwość więcej podobno zawdzięczać muszę mojemu wiekowi, który uszanować pragniecie, niż, jeśli jakie były, położonym przezemnie zasługom. Gdy jednak wiele ten daje, kto składa w ofierze wszystko, co posiada, może więc nie będzie z mej strony zarozumiałością, gdy w tym objawie waszej życzliwości widzieć będę uznanie, nie powiem zasługi, ale szczerej chęci służenia według sił krajowi na tych stanowiskach, które w kolei czasu zajmować mi przychodziło.

Przyjmijcie więc szan. panowie wyraz serdecznej podzięki, tak wszyscy, których tu widzę zgromadzonych, jak w szczególności szan. członkowie Wydziału gospodarczego, na których propozycyę nastąpiła wasza, tyle dla mnie zaszczytna jednomyślna uchwała.

Uchwała ta wkłada na mnie obowiązek, któremu nie podołałbym z pewnością, gdyby urządzenie zjazdu nie przelewało większej jego części na osoby tych, których uznanie wasze równie na przewodników powołało. Zaszczyt reprezentowania zjazdu będzie wspólnym naszym udziałem.

Zaszczyt ten umiem tem więcej oceniać, im większe w przekonaniu mojem mają znaczenia te nasze czasowe zebrania, owe, jak się wyraziłem gdzieindziej, akademie ruchome. W zrozumieniu tego znaczenia wyprzedzili nas postronni. My rozdzieleni, rozpierzchli po bożym świecie, niełatwo mogliśmy się policzyć, niełatwo ocenić siły, które byłyby rękojmią, że zarządzone zjazdy odpowiedzą zadaniu i nie staną się powodem tryumfu dla czyhającej na nasze poniżenie postronnej zawiści.

Dzięki Opatrzności, pierwszy zjazd odbyty w Krakowie wyszedł z tego zadania obronnie, a trzy następne coraz liczniejsze, coraz zamożniejsze w owoce samodzielnej pracy, dowiodły, że mimo smutnych stosunków nietylko nie zamarliśmy duchowo, lecz nie brak nam energii znalezienia się na każdej drodze z udziałem pracy, dającej świadectwo, że w międzynarodowym naukowym turnieju miejsce dla nas nie między martwemi odpadkami procesu cywilizacyi, ani jego biernymi widzami, lecz między czynnymi współzawodnikami.

W epoce krwi i żelaza, bałwochwalstwa siły, sromotnego gwałcenia praw boskich i ludzkich, nikczemnej filozofii, idącej w posługę brutalnej przemocy; w epoce cynizmu, przyznającego najświętszym przysięgom mniej rzeczywistej wartości od zdawkowej monety; wśród wszechstronnego ucisku i prześladowania, dozwalającego zaledwie na tym tu kawałku ziemi odetchnąć swobodniejszą piersią — potrzeba zaprawdę niemałej mocy ducha a tem większej ufności w sprawiedliwość Bożą, żeby nie popaść w zwątpienie. Byłoby to jednak grzechem nie do przebaczenia, bo za zwątpieniem szedłby upadek ducha i zobojętnienie, jako zwiastuny niechybnej zagłady.

Więc nie kwilić nam i wyrzekać, nie opuszczać rąk bezczynnie, lecz z męzkim hartem jąć się pracy, która zgodna z prawem i rozumem, prowadzona sumiennie we wszelkich kierunkach życia społecznego, dźwigająca kraj moralnie i materyalnie, jest w naszem położeniu jedyną kotwicą zbawienia, bo ową siłą odporną, która po upadku państwa nie da upaść narodowi.

Niechże więc i nasza teraźniejsza praca do tego się przyłoży. Krótkie zapewne jej trwanie wystarczy jednak do posiewu mogącego wydać plon w przyszłości. Że go nie zabraknie na korzyść nauki, rękojmią tego bogaty zasób prac przygotowawczych, rękojmią świetnie zapowiadająca się wystawa.

Obok tej naukowej korzyści uczestnicy zjazdu będą mogli mieć nie mniejszą moralną, bo zacny popęd niesienia pracy i mienia w ofierze nauce, a przez naukę krajowi, znajdzie tu zagrzewający przykład w dziełach ofiarności prywatnej takiego zakroju, o jakim wspomniał już mój szan. poprzednik, a z pomiędzy których niech mi wolno przypomnieć ściśle związane z nauką: Zakład nar. im. Ossolińskich i słynne nietylko w kraju, równie zamożne jak wzorowo urządzone i umiejętnie prowadzone Muzeum przyrodnicze im. Dzieduszyckich.

Jeżeli wreszcie idzie o korzyści towarzyskie, których, aczkolwiek ubocznych, w zadaniach zjazdów pomijać nie można, to zapewnia je dostatecznie pełen życzliwości głos czcigodnego prezydenta i otwarte serca tej stolicy kraju, która nas gościnnie do siebie wezwała. Przejęty tem przekonaniem, z błogą otuchą powodzenia, otwieram ten V Zjazd przyrodników i lekarzy polskich.“

Po tej podniosłej mowie odczytali Dr **Szpilman** i Dr **Żuliński** szereg telegramów, z których wymieniam następujące: z Krakowa od prof. Dra Domańskiego; z Lublina od prezesa Tow. lekarskiego p. Jaworskiego; z Krakowa od p. W. Redyka; z Warszawy od pp. Zaleskiego i Dorpata; z Jutrosina od Dra Gryglewicza; z Krakowa od Dra Adryana Baranieckiego; z Franzensbadu od Drów Dębickiego i Rosnera; z Smichowa od redakcyi *Czasopisma czeskiego lekarnictwa;* z Karlsbadu od pp. Hasiewicza, Jaworskiego, Kretowicza i Sticza; z Strasburga od pp. Karpińskiego i Kleckiego; z Szczawnicy od lekarzy tamtejszych; z Kissingen od Dra Chłapowskiego; z Pragi od prof. Janowskiego; z Pilzna od Tow. czeskich lekarzy; z Smichowa od prof. Nekuta; z Smichowa od grona lekarzy; z Pragi od Towarz. chemików czeskich; z Pragi od czeskich matematyków; z Nepomuka od lekarzy obwodu klatowskiego; z Pragi od Dra Szolca, prezesa Rady zdrowotnej; z Kromieryża od kółka lekarzy; z Pragi od Czytelni Akademickiej; z Vinohrad od aptekarzy; od Rady miasta Slané; z Opoczna od Tow. lekarzy w północno-zachodnich Czechach; z Piseku od Tow. lekarzy czeskich; z Pragi od Wydz. lekarskiego czeskiego; z Pragi lekarze zakładu chorób umysłowych; z Pragi Tow. czeskich lekarzy; z Smichowa Stow. farmaceutów; z Pragi Dr Rayman Kruss; z Pragi prof. Reinsberg; z Kuttenberga Rada miasta; z Pragi medycy czescy; z Smichowa Rada miasta; z Smichowa Wydział Zjednoczenia czeskich lekarzy; z Wyszehradu czescy lekarze wszystkich szpitali pragskich.

Po załatwieniu tych inauguracyjnych czynności rozpoczął się zajmujący wykład JE. hr. Włodzimierza **Dzieduszyckiego**. Przed wykładem podziękował hr. Dzieduszycki za wybór do prezydyum i powitał zebranych, jako stary pracownik i zbieracz na niwie ojczystej oraz stary Lwowianin. Wykład dotyczył wędrówki ptaków w ostatnich 10 latach, szczególnie wędrówki pustynnika, który w r. b. pojawił się w rozmaitych okolicach środkowej i południowej Europy. Prelegent przedstawił słuchaczom cenne okazy pustynników.

Dr **Szpilman** przedstawił następnie podział Zjazdu na sekcye, a Dr **Biesiadecki** zawiadomił zgromadzenie o szczegółach, tyczących się wystawy hygieniczno-lekarskiej i dydaktyczno-przyrodniczej, urządzonej w gmachu szkoły realnej, dodając, że wystawa ta zostanie otwartą w obec delegata Ministerstwa spraw wewnętrznych, Dr Kusy, który ma w tych dniach przybyć do Lwowa; dzień i godzina uroczystego otwarcia wystawy zostaną później podane do wiadomości członków zjazdu, ale wystawę samą można już oglądać od dnia dzisiejszego.

Drugi wykład miał znany tak dobrze w literaturze naszej Dr J. A. **Rolle** (pseudonim Dr Antoni J...) z Kamieńca Podolskiego. Z ciekawością oczekiwano jego pojawienia się na trybunie. Wykład miał za przedmiot: „Dziedziczność obłąkania.“

Z porządku Dr **Żuliński** referował w sprawie podziału zjazdu na sekcye i wyboru sędziów do ocenienia przedmiotów i przyznania nagród za okazy, znajdujące się na wystawie higienicznej.

Jako sędziowie wybrani zostali do poszczególnych grup:

I. **Grupa lekarska**: pp. prof. Baranowski (Warszawa), Dr Reichman Mikołaj (Warszawa), prof. Pareński (Kraków), Dr Biesiadecki (Lwów), prof. Dybowski (Lwów), Dr Smutny (Lwów).

II. **Grupa chirurgiczna**: Dr Heryng (Warszawa), Dr Matlakowski (Warszawa), Dr Rydygier (Kraków), Dr Obaliński (Kraków), prof. Dr Madurowicz (Kraków), Dr Ziembicki i Dr H. Schramm (Lwów).

III. **Grupa bakteryologiczna**: Dr Biesiadecki (Lwów), docent Dr Klikowicz (Petersburg), Dr Jakowski (Warszawa), prof. Ciesielski (Lwów).

IV. **Nauki przyrodnicze**: Wł. Dziedzicki, Boguski (Warszawa), docent Dr Kowalewski, prof. Dr Kadyi, prof. Dr Rehmann i prof. Dr Żuliński (Lwów).

V. **Geografia**: Prof. Szumowski, Bronisław Znatowicz i prof. Gosiewski (Warszawa), inspektor Bolesław Baranowski, dyrektor seminaryum Dziedzicki i prof. Benoni (Lwów).

VI. **Mieszkania i kąpiele**: Prof. Zacharjewicz (Lwów), Dr Pollak (Warszawa), inżynier Antoni Zdziarski i inżynier budownictwa p. Setti (Lwów).

VII. **Szpitale**: dyrektor budownictwa p. Niedziałkowski (Kraków), Dr Pollak (Warszawa), Dr Widmann (Lwów), Dr Merczyński (Lwów), Braunseis.

VIII. **Assanacya miast**: Dr Domański (Kraków), radca namiest. Moraczewski (Lwów), inż. Gorecki (Lwów), Dr Grabowski (Kraków).

IX. **Apteki**: prof. Dr Radziszewski i prof. Dr. Freund (Lwów). aptekarz Siedlecki (Kraków), Dr. Flaund (Warszawa). Pp. Jabłonowski, Jakób Piepes i Dr Wąsowicz (Lwów).

X. **Pokarmy i napoje**: baron Lesser (Warszawa), aptekarz Gralewski (Kraków), Juliusz Mikolasz, inspektor Nawratil i Jabłonowski (Lwów), Dickstein (Warszawa).

XI. **Oddział dydaktyczny**: insp. Bolesław Baranowski (Lwów), Bogucki (Warszawa), Ludwik Dziedzicki (Lwów), inspektor Boberski (Tarnopol).

XII. **Fizyka**: prof. Dr Franke, prof. Dr Stanecki i prof. Dr Żuliński (Lwów).

Do Komisyi mającej się zająć oznaczeniem czasu i miejsca VI. zjazdu lekarzy i przyrodników polskich wybrani zostali na wniosek Dra Szpilmana, pp. prof. Baranowski, Dr Sokołowski i Dr Nussbaum z **Warszawy**; pp. Dr Grodzki i Szymański z **Poznania**, pp. prof. Dr Blumenstok, Dr Obaliński i Dr Pieniążek z **Krakowa** i pp. prof. Dr Czyżewicz, prof. Dr Dybowski i Dr Wiczkowski ze **Lwowa**.

Wśród ogólnej uwagi zabrał następnie głos Dr Karol **Chodounsky** i przemówił temi słowy:

„Prosiłem o głos p. prezesa, aby podziękować za wybór mojej osoby do prezydyum tak świetnego zjazdu, tem więcej, że wybór ten nie ma znaczenia osobistego, ale raczej narodowe: że jest on wyrazem sympatyj waszych dla narodu czeskiego. Uważam za obowiązek zapewnić Was, że naród nasz niesie narodowi polskiemu gorące serce, narodowi, z którym związani jesteśmy krwią i wiarą jakoteż i tysiącletnią walką o utrwalenie narodowego bytu.

Pokrewieństwo i wspólny cel ubezpieczają przyjaźń czesko-polską na chwałę i pomyślność obu narodów. Kończę jako delegat czeski: Sława narodowi polskiemu!“

Po zamknięciu pierwszego ogólnego posiedzenia uczestnicy udali się tłumnie do hotelu Żorża, gdzie podziwiali obraz Matejki: „Kościuszko po bitwie Racławickiej“.

Po południu zwiedzono wystawę higieniczno-lekarską i dydaktyczno-przyrodniczą, Muzeum Dzieduszyckich i Wysoki Zamek. Wieczorem odbędzie się zebranie w salonach naszego Koła literackiego.

Lwów 18 lipca.

(Nowe przedsiębiorstwo emigracyjne. — Budowle regulacyjne na Wiśle i Dniestrze. — Regulacya płac profesorów dyecezalnych zakładów teologicznych).

Werbunek wychodźców za Ocean jest obecnie jak najpilniej śledzony, a władze nie zaniedbują środków zapobiegawczych w żadnym kierunku. To też wcześnie zwrócono uwagę organów w tej mierze do działania powołanych, że zanosi się na nowe przedsiębiorstwo emigracyjne, które w braku dozoru mogłoby pochłonąć wiele ofiar nieświadomych rzeczy, a idących ślepo za każdym promykiem nadziei polepszenia bytu. Rząd argentyńskiej republiki podjął to przedsiębiorstwo na wielką skalę, bo wysyła do Europy jeneralnego komisarza emigracyjnego ze sztabem urzędników, celem zwerbowania jaknajwiększej liczby kolonistów dla swojego terytoryum. Na austryackie prowincye zwrócił rząd argentyński szczególną uwagę i wyznaczył na r. b. 50 000 zaliczek (t. j. ryczałtów) na podróż emigrantów. Znane są nazwiska wszystkich tych panów, mających w Austryi werbować emigrantów, więc można oczekiwać, że misya ich wcześnie zdemaskowana nie osiągnie celu.

Kosztem skarbu państwa wykonane będą według planów świeżo przez ministerstwo zatwierdzonych dwie znaczniejsze budowle regulacyjne, jedna na Wiśle pod Dzikowem i Zakrzewem kosztem 31,950 złr., a druga na Dniestrze pod Maryampolem kosztem 23.500 złr.

Ministerstwo wyznań i oświecenia zamierza zająć się uregulowaniem płac sił nauczycielskich w dyecezyalnych zakładach teologicznych. Profesorowie tych zakładów mieliby otrzymać płace po 1000 zlr. i jak profesorowie innych zakładów naukowych dodatki pięcioletnie aż do ukończenia 25 lat służby.

Rzeszów 18 lipca.

(Zjazd Towarzystwa pedagogicznego).

Posiedzenie drugie Zjazdu rozpoczęło się wczoraj o godz. 9 rano. Na wstępie odczytał prezes p. **Sawczyński** zaproszenie miasta Złoczowa, ażeby na następny Zjazd Towarzystwo przybyło w mury miasta tego. Przyjęto zaproszenie i podziękowano za gościnę.

Odczytano też następujący telegram p. Ignacego **Żółtowskiego** z Krakowa: „Uznając z całą radością wielce korzystne dla podniesienia szkół krajowych względnie oświaty naszego społeczeństwa działanie dotychczasowe zgromadzonych na Zjeździe sił nauczycielskich—wyrażam gorące życzenie, aby i obecny Zjazd stał się jak najdonioślejszym w owocach swej pracy. I dlatego pozwalam sobie przypomnieć zaniedbaną u nas sprawę wprowadzenia nauki zręczności do szkół ludowych. Dotychczas nie uczyniono u nas nic w tym względzie, pomimo żeśmy przez urządzenie publicznej wystawy wzorowych szwedzkich modeli do nauki zręczności starali się otworzyć drogi temu najzdrowszemu prądowi edukacyi ludowej.“

Następnie miał p. Stan. **Rosół** obszerny wykład o sprawie będącej obecnie na porządku dziennym, t. j. o szkolnictwie przemysłowem w naszym kraju i zakończył szeregiem wniosków, nad któremi toczyła się rozprawa, a w niej zabierali głos pp. Dr **Benoni**, Jul. **Starkel**, prof. **Franke**. Na wniosek ostatniego cały elaborat p. Rosoła został odesłany do Zarządu głównego, który po należytem zbadaniu rzeczy przedłożyć ma swoje wnioski na przyszłorocznym zjeździe.

Nastąpiły wybory. Przez aklamacyę wybrało zgromadzenie ponownie p. Z. **Sawczyńskiego** prezesem, a Dra T. **Gerstmana** wiceprezesem Towarzystwa. Do zarządu głównego zostali wybrani pp.: Dr Benoni Karol, Dziedzicki Ludwik, Gałecki Henryk, Kerekiarto Józef, Kropiński Władysław, Łomnicki Maryan, Dr Niementowski Przemysław, Piórkiewicz Józef, Rawer Karol, Rewakowicz Henryk, Skrzyński Mieczysław, Topolnicki Emilian, Dr Zajączkowski Władysław, Dr Żuliński Józef.

Następnie pp. **Pająk** i **Czarnecki** zdali sprawę, jako sprawozdawcy komisyi lustracyjnej, ze stanu funduszów Zarządu głównego i funduszów burs dla synów nauczycieli. Uchwalono absolutoryum Zarządowi, jak również budżet na rok bieżący, wykazujący w rozchodach i dochodach kwotę 2,268 złr.

Zarządowi głównemu przekazane zostały do zbadania następujące samoistne wnioski:

1) Wniosek p. **Stepka**, w sprawie utworzenia posady starszego nauczyciela dla nauki gospodarstwa przy seminaryach nauczycielskich; 2) wniosek p. J. **Droby**, w sprawie nadawania posad nauczycieli religii mojżeszowej tylko kandydatom nauczycielskim, odpowiednio ukwalifikowanym; 3) wniosek J. **Kazienki**, co do wyznaczenia czasu na walne zgromadzenia, głównie zaś, aby zjazdy odbywały się odtąd tylko we Lwowie i w Krakowie (przeciw temu odezwały się głosy protestujące); 4) wniosek p. **Pisiewicza**, w sprawie ogłaszania wniosków zarządu głównego we wszystkich dziennikach na 4 tygodnie naprzód; 5) wniosek oddziału stanisławowskiego, co do przymusowego asekurowania nauczycieli na życie; 6) wniosek p. **Bilińskiego**, w sprawie unormowania zniżonych cen jazdy na kolejach państwowych dla nauczycieli szkół ludowych.

Około godziny 2 z południa zamknął Zjazd prezes p. Z. **Sawczyński**, a o godz. 3 odbył się bankiet pożegnalny w lokalu kasyna.

Minister i kierownik ministerstwa sprawiedliwości nadał przydzielonemu do służby przy sądzie powiatowym w Chrzanowie adjunktowi z Jasła Adamowi **Krzyżanowskiemu** posadę adjunkta sądu powiatowego w Chrzanowie i przeniósł notaryuszów: Dra Jana **Kurysia** w Złotym Potoku do Bełza, a Ludwika **Rzewuskiego** w Starem Siole do Rymanowa.

Rozmaitości Polityczne.

Wiadomości osobiste. Arcyks. Albrecht powrócił z Żywca do Wiednia.

Pierwszy szef sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych Szögyenyi-Marich udał się na kilkotygodniowy urlop do Karyntyi.

P. minister rolnictwa Falkenhayn, wyjechał do Ischl, gdzie zabawi parę tygodni.

Przewodniczący dyrekcyi kolei północnej Ryszard Jeitteles otrzymał krzyż komandorski orderu Fr. Józefa.

Attaché austryacko-węgierskiego poselstwa przy dworze serbskim hr. Jarosław Wiśniewski przybył z Belgradu do Wiednia i wysiadł w hotelu „Erzherzog Karl.“

Były poseł brazylijski w Wiedniu, a obecny reprezentant Brazylii przy dworze portugalskim baron de Carvalho Borges, zmarł d. 14 b. m. w Lizbonie. Zmarły cieszył się wielką sympatyą w towarzystwie wiedeńskiem.

Pruski poseł w Brunświku, Normann, umarł wskutek paraliżu serca.

Senator francuski Duclerc, były prezes ministrów, ciężko zachorował.

Prezydent rumuńskiej Izby deputowanych jenerał Lecca umarł.

Poseł austryacki w Atenach baron Kosjek rozpoczął swój urlop i wraz z rodziną wyjechał z Aten przez Salonikę do Wiednia.

Wielkie jesienne manewry tegoroczne odbędą się — jak donosi *Fremdenblatt* — pomiędzy d. 3 a 14 września, w obecności Najj. Pana, Najd. Cesarzewicza i Najd. Arcyksiążąt: Albrechta, Rainera i Wilhelma. Dnia 3 i 4 września odbędą się manewry w Pisek w Czechach, 5 uda się Najj. Pan na jeden dzień do Pragi, a 6 do St. Pölten, gdzie właśnie manewry odbędą się 10 i 11 września koło Grazu, a 13 i 14 koło Lublany. Po ukończeniu manewrów ma Najj. Pan udać się, do Wiednia, a ztąd po krótkim pobycie do Węgier.

W kołach wojskowych—jak pisze *Pester Lloyd*—krąży pogłoska, iż d. 18 sierpnia, jako w rocznicę urodzin Najj. Pana, zostanie ogłoszonym wielki awans.

Organ stronnictwa niemiecko-liberalnego na Morawie *Tagesbote* przemawia za zwołaniem ogólnego niemiecko-austryackiego sejmiku, którego zadaniem miałoby być przywrócenie zachwianej jedności i ustanowienie planu działania na przyszłość.

Z Pesztu telegrafują do *Fremdenblattu*: Książę Ferdynand przybędzie tutaj dnia 23 b. m. wraz z swą matką księżną Klementyną, i powróci ztąd parowcem przez Lom-Polankę do Bułgaryi.

Poznań 18 lipca. W ostatnim tygodniu objechała cała komisya kolonizacyjna z ministrem Luciusem na czele, dobra zakupione na cele kolonizacyjne. Komisya wydała pomyślną opinię o stanie i postępie kolonizacyi.

Poznań 18 lipca. Towarzystwo obrony prawnej istnieje nadal wbrew rozsiewanym pogłoskom. Poseł Graeve z Towarzystwa nie ustępuje. Walne zebranie zgromadzi się w ciągu trzech miesięcy.

Kronstadt 18 lipca. Jacht „Sławianka“ z oficerami korpusu sterników odpłynął dziś naprzeciw eskadry niemieckiej i oczekiwany jest koło Hochland.

Kuryer Poznański pisze: Od pewnego czasu szerzą pogłoskę, jakoby X. arcybiskup Dinder, dla słabości wzroku i z powodu rozwiniętej choroby cukrowej, miał otrzymać w zarządzie archidyecezyi pomoc w osobie X. prałata Wanjury, jako administratora i t. d. i t. d. Możemy na podstawie najlepszych informacyj stanowczo oświadczyć, że w tych pogłoskach niema ani krzty prawdy. Najprzewielebniejszy arcypasterz ma wprawdzie wzrok słaby, i niezawodnie prędzej, czy później, będzie się musiał poddać operacyi na jedno oko, zagrożone kataraktą, czuje się atoli po wizytach pasterskich, odbytych w ostatnim czasie, bardzo zdrowym, i jedynie dla wypoczynku wyjechał na kilka tygodni do wod w Berchtesgaden, w Bawaryi, w okolicę Reichenhallu.

Prawdopodobnie X. Arcybiskup przybył do Wiednia, jak nam wczoraj donoszono, w celu poradzenia się specyalistów na oczy.

Według dziennników belgijskich, polecił król Leopold panu Lejeune, ministrowi sprawiedliwości, wypracować przed rozpoczęciem zbliżającej się sesyi parlamentarnej projekt ustawy o utworzeniu rady stanu dla Belgii. Zadanie rady stanu ma być podwójne: przedewszystkiem ma ona czuwać nad redakcyą jurydycznych ustaw, ażeby szczegółowe postanowienia brzmiały jasno i wyraźnie; a powtóre ma być doradczem ciałem rządu we wszystkich sprawach, w których rząd zawezwie radę do opiniowania.

Obyśmy się kiedyś podobnej Rady stanu doczekali w naszym galicyjskim ustroju, a z pewnością postęp w kraju byłby znaczny i więcej ustaw przez Sejm uchwalonych otrzymywałoby i to śpieszniej — sankcyę. (?)

Według depeszy *Koeln. Ztg*, zamierzono w Petersburgu wystąpić na powitanie cesarza Wilhelma z całą okazałością. Odbędzie się więc parada floty, wielki capstrzyk, parada w Krasnem Siole i przejażdżka po całym obozie. *Koeln. Ztg* pisze przy tej sposobności: Jakkolwiek oświadczamy stanowczo, że pomiędzy cesarzem Wilhelmem a carem nie chodzi o układy polityczne, to jednak musimy także podnieść, że podróż ta jest wielkim czynem dla dobra ojczyzny, gdyż celem jej jest stworzenie takiego osobistego stosunku pomiędzy obu monarchami, któryby ułatwiał porozumienie lub pośrednictwo w razie ewentualnej potrzeby. W tym celu też tkwi wielkie znaczenie tej podróży dla zabezpieczenia pokoju europejskiego.

Przybycie cesarza Wilhelma do Sztokholmu zapowiedziano na 25 b. m.

Nowoje Wremia usiłuje uspokoić zachodnią Europę co do znaczenia przywiązywanego do obchodu 900-letniej rocznicy zaprowadzenia chrześciaństwa w Rosyi. *Nowoje Wremia* zapewnia, iż uroczystość ta odbędzie się bez politycznych manifestacyj. Pomiędzy zachodnimi i wschodnimi Słowianami, pisze ten dziennik, nastąpiło ciche lecz zupełnie naturalne połączenie się względem wzięcia udziału w tej uroczystości. Słowianie bałkańscy, którzy *nolens volens* trzymają się politycznego programu Słowiańszczyzny, wybrali jako punkt zborny Kijów. Słowianie zachodni, reprezentanci austryackich Słowian, odstąpili od swego pierwotnego zamiaru udania się do Kijowa. Zatrzymają się oni w Petersburgu i jak się dowiadujemy, wypowie p. Ziwny w tutejszem słowiańskiem towarzystwie uroczystą mowę. Jak wiadomo, program Zimnego ma tak pokojowy charakter i tak jest dalekim od politycznych tendencyj, że mowa jego, choćby bardzo długa, nie wywoła najmniejszej chmurki na czole hr. Kalnokyego.

P. Ziwny, zięć Skrejszowskiego, jest panslawistycznym agitatorem i dziennikarzem. Po uwolnieniu go w procesie o zbrodnię stanu przez wiedeński sąd przysięgłych, udał on się do Rosyi i tam przebywa.

Wspaniała uczta, wydana z okazyi święta rzeczypospolitej w Paryżu na polu Marsowem dla merów Francyi, ustawiona była na 76-iu stołach, każdy o 40-tu nakryciach. Potrawy przygotowało 80-iu kucharzy w 8-iu kuchniach, z których po 180 półmisków każdego dania wynoszono jednocześnie. Kelnerów do obsługi użyto 550-iu. Talerzy było w grze 27.000, zaś 15.000 szklanek i kieliszków; tych ostatnich każdy z zaproszonych miał przed sobą pięć. Koszt bankietu wyniósł 50.000 fr.

Z Petersburga donoszą:

Ogłoszoną została ustawa rosyjskiego muzeum cesarskiego. Muzeum ma na celu zbieranie i konserwacyę pamiątek przeszłości, które mogłyby dać obraz życia historycznego narodu rosyjskiego oraz innych, zamieszkujących Rosyą. Przy muzeum otworzona będzie biblioteka manuskryptów i druków. Nadzór i opiekę nad muzeum obejmie jedna z osób familii cesarskiej.

Ajencya północna donosi:

Papież pracuje nad przyjściem do skutku małżeństwa syna Don Karlosa, Jaime, z księżniczką Astury. Don Karlos przed zaślubinami zrzekłby się tronu na rzecz syna. Małżeństwo to nabiera wagi ze względu na słabowitość i wątły ustrój Alfonsa XIIIgo.

Izba gmin przyjęła w pierwszem czytaniu bill, dotyczący naznaczenia komisyi złożonej ze samych sędziów, celem zbadania sprawy Parnella i towarzyszów, którzy uskarżają się na niesłuszność podniesionych przeciw nim zarzutów, z powodu udziału w pamiętnem zamordowaniu Burkego i Cavendisha w parku dublińskim. Parnell odmówił żą-

danego oświadczenia, czy zgadza się na wniosek, do chwili, gdy będzie znał brzmienie dosłowne uchwały i skład komisyi sędziów.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 lipca.

— **W kościele** XX. Misyonarzy na Stradomiu odprawił dziś X. prałat Spithal uroczyste nabożeństwo, jako w dzień poświęcony czci św. Wincentego à Paulo. Podczas nabożeństwa odśpiewał kler Mszę Gregoryańską z akompaniamentem na organach p. Rychlinga.

— **Z Uniwersytetu.** Minister oświaty zatwierdził wybory dygnitarzy uniwersyteckich na r. szk. 188⁸/₉; mianowicie rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego będzie w tym roku prof. Dr Franciszek Kasparek; dziekanem wydziału teologicznego prof. X. Dr Stefan Pawlicki, wydziału prawa prof. Dr Michał Bobrzyński, wydziału lekarskiego prof. Dr Ludwik Rydygier, wydziału filozoficznego prof. Dr E. Janczewski; delegatami wydziałów prof. X. Dr Knapiński, prof. Dr Kleczyński, prof. Dr Domański i prof. Dr Rostafiński. Z mocy ustawy pozostają: prorektorem X. prof. Dr Spis, prodziekanami: X. prof. Dr Chotkowski, prof. Dr Zoll, prof. Dr Cybulski i prof. Dr Malinowski.

Minister oświaty w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych dla rygorozów lekarskich na r. szk. 188⁸/₉ mianował komisarzem rządowym prof. Dra Madurowicza, jego zastępcą prof. Dra L. M. Jakubowskiego; współegzaminatorami zaś Dra Paszkowskiego (2gie ryg.) i Dra Pieniążka (3 ryg.); ich zastępcami: Dra Poniklę i Dra Jordana.

— **W szkole Sztuk Pięknych** wystawa doroczna prac uczniów otwartą zostanie w d. 23 lipca w poniedziałek o godzinie 12ej i trwać będzie przez trzy dni. Wystawa składa się z prac rysunkowych, z malarstwa i rzeźby.

— **Z konserwatoryum.** Wydział Towarzystwa muzycznego powziął w tych dniach ważne uchwały pod względem wykonania planu nauk w konserwatoryum krakowskiem na rok szk. 188⁸/₉ rozpoczynający się 1go września 1888 r.. Uchwały te są następujące: 1) Wszyscy uczniowie i uczennice mają być wedle uznanych przy egzaminie zdolności i postępu poprzeznaczani do odpowiedniej klasy każdej szkoły. — 2) Każdy uczeń ma pobierać nauki we wszystkich przedmiotach planem nauk objętych, a uwolnienie od uczęszczania na niektóre przedmioty tylko w nadzwyczajnych wypadkach przez wydział Towarzystwa muzycznego nastąpić może. 3) Każdy uczeń i uczennica obowiązani są obok przedmiotów głównych uczęszczać bezwarunkowo na naukę śpiewu choralnego, a od obowiązku tego nikt uwolnionym być nie może. 4) W roku szkolnym 188⁸/₉ otwarte będą także szkoły gry na arfie, kontrabasie i na instrumentach dętych, jeżeli się zgłoszą uczniowie lub uczennice chcący pobierać naukę gry na tych instrumentach. — Wreszcie 5). W roku szkolnym 188⁸/₉ wykładane będą dla wszystkich klas przedmioty z muzyką związek mające, jako to: estetyka, historya muzyki ogólna i historya muzyki w Polsce. — Lokal konserwatoryum znajduje się, jak dawniej, przy Placu Szczepańskim, znacznie jednak rozszerzonym został i obejmuje całe piętro realności pod L. 3 tak, że do lokalności konserwatoryum prócz osób interesowanych nikt przystępu niema.

Skład personalu profesorskiego jest następujący: Dr Władysław Żeleński, dyrektor konserwatoryum, dla szkoły gry na fortepianie wyższej, tudzież dla harmonii, kontrapunktu i kompozycyi; pp. Wiktor Barabasz, Władysław Waszkiewicz, Józef Płachecki dla gry na fortepianie; Wincenty Singer dla gry na skrzypcach; Karol Novaczek dla gry na wiolonczeli; Stanisław Mirecki dla śpiewu solowego.

— **Ślub.** W kościele XX. Karmelitów na Piasku odbył się dzisiaj 19 b. m. o godzinie 11ej przed południem ślub księcia Józefa Puzyny z panną Janiną Chojecką, córką p. Stanisława Chojeckiego i Klementyny z Siemieńskich, a wnuczką ś. p. Lucyana Siemieńskiego i Ludwiki z hr. Potockich. Ślub dawał X. biskup Puzyna ze Lwowa.

W kościele zaś OO. Paulinów na Skałce, pięknie egzotycznemi kwiatami przystrojonym, dziś we czwartek d. 19go b. m. o godzinie 9ej rano, po serdecznem przemówieniu, w czasie mszy św. odbył się ślub p. Kazimierza Malińskiego z panną Karoliną Sittek z Częstochowy. Związkowi temu błogosławił i przemówił X. Ambroży Federowicz, przeor OO. Paulinów, jako wuj pana młodego.

— **Otrzymujemy następujące pismo** z prośbą o umieszczenie:

Szanowna Redakcyo!

W Nrze 162 *N. Reformy* umieszczono artykuł o moim szkicu literackim „Michał Bałucki.“ Zdania i sądy bywają różne, ale przyzwoitość i dobra wiara w ich wypowiadaniu powinnyby być jedne. Że tak nie bywa niestety, tego miewamy liczne dowody, o które *N. Reforma* świeżo się postarała w swym artykule. Nie zwracałbym na niego uwagi, gdyby nie to, że tam nietylko mowa o mej pracy literackiej, ale i o mej osobie. Krytyk z pewnem podejrzeniem wyraża się o tem, w jaki sposób pozyskałem autobiografię Bałuckiego i pozostawia o mnie sąd publiczności. Otóż, gdy przed sądem wyznawać prawdę potrzeba, przeto oświadczam, że prosiłem Bałuckiego o materyał do jego biografii, uprzedzając, że chcę o nim napisać rzecz do *Przeglądu Powszechnego*, przyczem nie taiłem tego, co i jak pisać będę. Bałucki dał mi w odpowiedzi na tę prośbę nie materyał, ale gotową autobiografię. Gdy *Przeglądowi Powszechnemu* wydała się krytyka moja o Bałuckim za łagodną, a ja przekonania mego zmieniać na żądanie żadnej redakcyi nie zwykłem, przeto umieściłem robotę w *Kuryerze Poznańskim*, a odbitkę wręczyłem Bałuckiemu, za co mi listownie podziękował. W liście owym, pełnym serdeczności, wspomina Bałucki, że praca moja bardzo go cieszy, bo nie jest ani przyjacielską apologią, ani niechętnym pamfletem, ale rzetelnem wypowiedzeniem prawdy. Wspomina przytem, że sam o sobie surowszą od mojej napisałby krytykę itd. Odtąd Bałucki zdwoił przyjazną uprzejmość, jaką mi zawsze okazywał, w czem upatruję najlepsze dla mej pracy uznanie i wobec czego przewrotne, kłamliwe przytoczniki *N. Reformy*, jakoteż i owo oddawanie mnie pod sąd publiczności stają się wybrykiem w dziennikarstwie poważnem niezwykłym, chociaż w *N. Reformie* pospolitym. *Czesław Pieniążek.*

— **Drzewo wolności**, które tak na każdego miłe robi wrażenie, a rośnie na plantacyach naprzeciw pięknej rzeźby „Bojana,“ od dwóch lat niemal coraz więcej ma suchych gałęzi, a żadna dotąd litościwa nie znalazła się ręka, któraby je obciąć zechciała.— Podobne historyczne drzewa w innych krajach są pielęgnowane z troskliwością wyjątkową.

— **Na kolonie wakacyjne** dla dzieci krakowskich złożyła hr. Natalia Tyszkiewiczowa 5 złr.

— **Samobójstwo.** Paweł Augustyn, rezerwista 57 pułku piechoty, odebrał sobie onegdaj życie wystrzałem z karabinu na plantacyach obok ul. Sławkowskiej.

— **Żniwo** rozpoczęło się już wczoraj za rogatkami naszego miasta.

— **Nadanie prezenty.** Namiestnictwo nadało prezentę na opróżnione rzym. kat. probostwo *regiae collationis* w Tyńcu, X. Janowi Mercie, katechecie szkoły wydziałowej w Wieliczce.

— **Straszny pożar** nawiedził w nocy z dnia 16 na 17 b. m. miasteczko Jezierzany, pochłaniając 62 domów, położonych w śródmieściu. Nieodłączna od takiej klęski nędza — zajrzała do tego miasteczka — 600 osób znajduje się bez dachu i chleba, wyczekując pomocy i dobroczynności. Komitet w drodze telegraficznej odnosi się z prośbą do serc litościwych o pomoc. Datki należy nadsyłać na ręce miejscowego komitetu.

— **Wnuczka cesarza austryackiego**, księżniczka bawarska, córka arcyksiężny Gizelli, zaręczyć się ma podobno z księciem Ruprechtem, spadkobiercą tronu bawarskiego, po śmierci króla Ottona. Małżeństwo to jest jakoby ulubionym projektem cesarza Franciszka Józefa.

Wiadomości policyjne. Onegdaj po południu spadła nikogo nie uszkodziwszy cegła z kościoła Najśw. Panny Maryi od strony ulicy Floryańskiej w pobliżu drzwi bocznych, prawdopodobnie strącona silnym prądem wiatru.

P. Jan Kieres złożył w policyi akta sądowe dotyczące sprzedaży realności we wsi Brodłach, a znalezione w d. 17 b. m. w ulicy Karmelickiej w południe.

Repertuar teatralny.

W piątek przedstawienia nie będzie.

W sobotę 21go: *Błazen królewski*, operetka w 3 aktach, Müllera.

— **Dnia** 18go lipca przeważnie pochmurno, od czasu do czasu deszcz; termom. od 10·8 doszedł do 23·4 C. Barometr nisko, bez znacznej zmiany; o g. 7ej rano d. 19go stan jego był 731·3 millim., term. 14·4 C. — Wiatr półn.-zachodni.

— **W piątek dnia 20go lipca:** śś. Czesława i Kassyana.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (1651-4-6)

Farbig, schwarz und weiss Seiden-Moirée von 95 kr. bis fl. 7.60 per Meter (antique und français) versendet roben- und stückweise zollfrei das **Fabrik-Depot G. Henneberg** (k. k. Hoflieferant), **Zürich**. Muster umgehend. Briefe 10 kr. Porto.

NADESŁANE. (1534-4-5)

Z powodu wyjazdu począwszy od soboty 14 lipca aż do połowy sierpnia b. r. ordynować nie będę.

Dentysta Dr Kazimierz Szymkiewicz.

NADESŁANE. (1503-4-4)

Dr Czesław Górski

b. operator kliniki chirurgicznej, lekarz ordynujący oddziału w szpitalu dla dzieci św. Ludwika, zamieszkał w mieście **Bochni**.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam ze Lwowa:

(*t*) Z półtoragodzinną tylko przerwą od 11 rano do 7 wieczór obradowała wczoraj w Namiestnictwie pod przewodnictwem p. Namiestnika ankieta zwołana dla sprawy wiadomego przedłożenia rządowego o indemnizacyi propinacyjnej. Obecni byli na tem zgromadzeniu: JE. p. Marszałek krajowy Jan hr. Tarnowski, JE. Adam ks. Sapieha, Artur hr. Potocki, hrabiowie Kazimierz i Stanisław Badeniowie, Tadeusz hr. Dzieduszycki, członek Wydziału krajowego Dr Józef Wereszczyński, posłowie do Rady państwa Apolinary Jaworski, Dawid Abrahamowicz, Dr Leon Biliński, Dr Rosenstock i Dr Tadeusz Rutowski, dyrektor Towarzystwa kredytowego Zygmunt Dembowski, Bolesław Augustynowicz, Dr Tadeusz Pilat, dyrektorowie Banku krajowego Dr Zgórski i Dr Domaszewski, dyrektor Banku kredytowego Zdzisław Marchwicki, wreszcie ze strony Namiestnictwa radca dworu F. Karasiński jako referent, radca Namiestnictwa Andahazy i starosta Dr Łoziński. P. Namiestnik, a następnie referent radca Karasiński przedstawili zebraniu zarys przedłożenia rządowego, którego główne postanowienia streszczają się w tem, że po r. 1890 aż do r. 1910 prawo propinacyi objąć ma kraj, spłacając uprawnionym indemnizacyę naraz i gotówką. Dla uzyskania tej gotówki kraj wydałby obligi, przeznaczając na ich amortyzacyę dochody funduszu propinacyjnego z wliczeniem miliona przez państwo przyznanego. Obligi te stałyby pod gwarancyą kraju, któremu za to przypadłyby ewentualne nadwyżki kapitału po nad potrzebny fundusz amortyzacyjny. Po r. 1910 gasłoby już nietylko prawo propinacyi, lecz i prawo do jednego szynku zastrzeżone ustawą z r. 1875 posiadłościom tabularnym. Według obliczeń, przedstawionych przez referenta, indemnizacya wynosiłaby 16—17 krotny iloczyn czystego dochodu, oznaczonego przez komisyę krajową według ustawy z r. 1875. Co do miast stanowi projekt rządowy analogiczny wyjątek, jak to ma miejsce w ustawie propinacyjnej z r. 1875. Obrady ankiety nad projektem rządowym, którego bliższe szczegóły na razie nie kwalifikują się jeszcze do ogłoszenia, miały charakter poufny. To też tyle tylko dodać mogę, że mowcy, którzy głos zabierali, podnosili wprawdzie rozmaite kwestye i wątpliwości, ostatecznie jednak przychylali się do przewodniej myśli projektu, uznając potrzebę natychmiastowego uporania się ze sprawą propinacyjną już ze względu na § 2 ustawy o podatku wódczanym, przekazujący sejmowi rozstrzygnięcie kwestyi udziału uprawnionych w milionie przez państwo przyznanym. Projekt rządowy przesłany zostanie jeszcze Wydziałowi krajowemu do objawienia opinii.

(List ten otrzymaliśmy od jednego z członków ankiety. Nie daje on jeszcze dokładnego obrazu sprawy, zapewne z powodu poufnego charakteru obrad ankiety. Oczekujemy od naszego korespondenta szczegółowej relacyi, gdy sprawa wejdzie już do Wydziału krajowego. *Przyp. Red.*).

Przegląd donosi, że onegdaj wieczorem autonomiczni członkowie ankiety propinacyjnej zeszli się u Marszałka krajowego i w poufnej pogadance wypowiadali swoje zdanie o propozycyi rządowej.

Giełda wiedeńska d. 18go b. m. okazała dobre usposobienie z powodu dobrych wiadomości o zbiorach na Węgrzech.

Z Wiednia donoszą, iż cesarz Wilhelm wraz z królem saskim odwiedzą cesarza Franciszka Józefa pierwszych dni października i że cesarz ma zamiar zaprosić swoich gości na polowania w Styryi.

Sam tylko cesarz Aleksander ma na jachcie „Derżawa“ udać się na przeciw cesarza Wilhelma; towarzyszyć mu mają tylko p. Giers i jenerał Schweinitz. Cesarzowa powita gościa w Peterhofie. Główne miasta rosyjskie wysłały deputacye, aby powitać Wilhelma II; przyjmie on je w pałacu zimowym.

Z Berlina donoszą:

Cesarz Wilhelm stanie w Peterhofie dnia 19go b. m. (doniósł już o tem dzisiaj *Journal de St. Petersbourg*, przyp. *Red.*) i zabawi tam do d. 23, do Berlina zaś powróci prawdopodobnie w dniu 29 b. m.. Na jachcie „Hohenzollern“ płyną wraz z cesarzem książę dziedziczny heski, hr. Herbert Bismark, adjutant jeneralny jenerał-major Wittich, oraz fligiel-adjutanci: kapitan marynarki baron Seckendorf, podpułkownik Bissing i major Kessel. Wczorajszym pociągiem rannym odjechali ztąd do Petersburga przez Ejdkuny: marszałek dworu v. Lyncker, urzędnik kancelaryi wojskowej major bar. Werthern, sekretarz tajny radca Miessner i marszałek podróży cesarskich radca dworu Kauchi. Przez cały czas nieobecności cesarskiej odjeżdżają ztąd codziennie feldjegry z korespondencyą i aktami urzędowemi. Pierwszy z nich wręczył już swoją posyłkę w Swinemindzie, drugi w Kłajpedzie komendantowi statku awizowego „Blitz,“ który w tym celu dopłynąć miał do obu portów. Kuryery przywozić będą napowrót depesze i akta od cesarza. Pierwszej przesyłki dworskiej z Peterhofu oczekują tu d. 21go b. m.

Ks. Radoliński udał się do swoich dóbr w W. Ks. Poznańskiem. Jak donoszą do *Corr. de l'Est*, książę dobrze jest widziany przez cesarza i prawdopodobnie niebawem otrzyma jakąś wyższą posadę.

Król włoski przyjmował hr. Robilanta na pożegnalnej audyencyi przed odjazdem ambasadora do Londynu.

Prezydent Rzeczypospolitej Carnot wyjechał d. 18 b. m. zrana do Dauphiné i powrócić ma w poniedziałek.

Wiener Allg. Ztg stwierdza, że nowa ustawa wojskowa rosyjska przedłużająca czas służby w rezerwie, zwiększy siły wojskowe tego mocarstwa o półtora miliona.

Z Belgradu donoszą, że we wrześniu król Milan przedsięweźmie wraz z synem podróż wewnątrz kraju. Rada ministrów miała dnia 18 b. m. orzec w sprawie rozwodu. Większość konsystorza upomina się o prawo orzeczenia, a chce, ażeby Synod wystąpił jako apelacya. Archirej Illicz mianowany został prezesem konsystorza, a biskup Demetriusz synodu. Z powodu, iż królowa musi być także wysłuchaną, jeden z członków konsystorza uda się do niej. Król Milan przygotowuje dla dworów odpowiedź na zarzuty królowej Natalii.

Sąd polubowny w sprawie Hirscha i Porty spełzł jak dotąd na niczem, co znowu powiększa kłopoty pieniężne Turcyi.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 19 lipca. *Fremdenblatt* wita zjazd cesarza niemieckiego z carem nadzwyczaj pokojowym artykułem.

Berlin 19 lipca. *Kreutz-Ztg* pisze z powodu zjazdu cesarza Wilhelma z carem: Po zrzeczeniu się tronu bułgarskiego przez ks. Ferdynanda, który może zrobi miejsce jednemu z duńskich książąt, a co z powodu smutnych stosunków panujących w Bułgaryi jest prawdopodobnem, nie będzie Bułgarya więcej punktem europejskiego zaniepokojenia, zwłaszcza iż car nazwał politykę, prowadzoną dotychczas przez swój rząd, błędną. Tylko słowianofile pragną mechanicznej rekonstrukcyi traktatu berlińskiego. Przez długie lata nie będzie żadne przesilenie oryentalne niepokoiło kontynentu nawet w razie, gdyby Rosyi była pozostawioną swobodna akcya w Azyi środkowej.

Berlin 19 lipca. *Voss. Ztg* donosi z Paryża, iż obawiają się tam ciągle, że ze zjazdu cesarza niemieckiego z carem wyjdzie skierowany przeciw Francyi wniosek ogólnego rozbrojenia.

Petersburg 19 lipca. Program przyjęcia cesarza Wilhelma jest następujący: Dziś o godzinie 3 popołudniu oczekują cesarza w Kronstadzie. Jutro nastąpi zwiedzenie Petro-Pawłowskiej twierdzy w Petersburgu, gdzie się znajdują groby Romanowów, poczem nastąpi śniadanie obu cesarzy u ambasadora niemieckiego jenerała Schweinitza. Wieczór pojedzie cesarz do Krasnego Sioła do obozu. W sobotę po rewii wojskowej odwiedzi cesarz Wilhelm w Pawłowsku króla i królową grecką. W niedzielę odbędzie się obiad dworski w zamku w Peterhofie, a wieczór nastąpi odjazd do Stokholmu.

Bern 19 lipca. Szwajcarska Rada związkowa zabroniła wskutek życzenia francuskiego posła hrabiemu Paryża pobytu w Vevey.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 19 lipca. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza odręczne pismo cesarskie do jenerała broni Kuhna, wspominające z powodu 50-letniego jubileuszu tegoż w najpochlebniejszych słowach o wybitnych i skutecznych zasługach jego tak podczas pokoju jak wojny i uwalniające go przy przeniesieniu w stan rozporządzalności i wyrażeniu podziękowania i uznania za znakomite usługi, oddane na dotychczasowem stanowisku, z powodu tego, iż zupełna gotowość armii wymaga innego obsadzenia dzierżonej przez niego komendy, od piastowania tego urzędu z zastrzeżeniem jednakże innego zużytkowania jego sił.

Zadar 19 lipca. Sesya sejmowa po trzechkrotnem wzniesieniu okrzyku na cześć cesarza została zamkniętą.

Berlin 19 lipca. Rozkaz cesarski zatwierdza uwolnienie Capriviego z urzędu szefa admiralicyi; wskazuje na mające wkrótce nastąpić organizacyjne zmiany w naczelnej komendzie zarządu marynarki; wyraża nadzieję, iż znajdzie się sposobność powierzenia Capriviemu odpowiedniej komendy i podnosi z podziękowaniem trwałe zasługi tegoż około marynarki.

Paryż 19 lipca. Z Izby. Pyat zarzucił rządowi z powodu konfiskaty pisma hr. Paryża, iż działał nie dość energicznie; rząd powinien był skonfiskować dobra Orleanów, na co Floquet odpowiedział, iż rząd zawsze wystąpi przeciw manewrom pretendentów. Poczem sesya Izby została zamkniętą.

Królowa serbska przybyła tu wczoraj wieczór.

Chambery 19-go lipca. Przybył tu wczoraj wieczór Carnot. Ludność witała go żywemi okrzykami. Zajść nie było.

Rzym 18 lipca. Według *Fanfulli* odwiedzi cesarz niemiecki króla włoskiego w Rzymie dopiero na wiosnę, a to dlatego, ażeby dwór włoski nie potrzebował umyślnie przyjeżdżać do Rzymu w październiku.

Jak się dowiadują, polecił Papież nuncyuszom, ażeby nakłonili rządy do działania w sposób poufny w tym kierunku, iżby przeszkodziły odwiedzinom cesarza niemieckiego w Rzymie, ponieważ byłby to nieprzyjazny akt dla Papieża.

Rzym 19 lipca. Papież oświadczył wczoraj w rozmowie, iż przypuszczenie, że chce on Rzym opuścić, jest zupełnie bezpodstawnem, i ubolewa, iż ostatnia jego nota mogła być w podobny sposób tłómaczoną.

Madryt 19 lipca. Z powodu wprowadzenia w życie nowej ustawy o opodatkowaniu spirytusu wybuchły w Tarragonie poważniejsze zaburzenia.

Ateny 19 lipca. Z powodu bliskiego rozwiązania królowej wyjeżdża król we wtorek do Petersburga.

Waszyngton 19 lipca. Według wiadomości, otrzymanych przez rząd, wybuchło powstanie w Venezueli.

Chicago 19 lipca. Urzędownie zaprzeczają, jakoby spisek był popierany przez ludzi należących do wyższych klas i jakoby spiskowcy zamierzali zburzyć publiczne gmachy.

W spisku jest zawikłanych 20 osób, należących do najniższych klas.

Yokohama 19-go lipca. Wskutek wybuchu wulkanu w pobliżu miasta Fakamatsu zginęło 400 osób, a około tysiąc osób zostało ranionych.

Kursa. Wiedeń 19 lipca. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 81·05. — Renta austr. srebrna opod. 82·30. — Renta 4% złota austr. 112·20. — 5% Renta austr. papier. nieopodatk. 96·50. — Akcye Banku Austr. Węg. 872·—. — Akcye kredytowe 310·—. — Londyn 125·—. — Napoleony 9·90. — — Dukaty 5·90. Marki 61·17½. — 5% Renta węg. papier. —·—.

Usposobienie giełdy:

Berlin 19-go lipca. — Banknoty austryackie 163·50. — Krótki Wiedeń 163·30. — Banknoty ros. 192·40. — 5% Listy zast. Polskie 59·—. — 4% Listy Likw. Polskie 53·30. — Akcye kolei Karola Ludwika 84·70. — Akcye austr. kredytowe 158·40.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 19 lipca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	117 25	118 25
Marki niemieckie	61 —	61 65
Dukat ważny	5 87	5 95
20-to frankówka ważna	9 87	9 94
Imperyał ważny	10 18	10 22
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 50
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 —	81 65
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 —	104 25
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	102 —
4½% „ „	90 25	91 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 40	100 25
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	89 50	90 75
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	92 50	93 25
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	93 75	94 75
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	91 —	92 —
4½% „ „ „ „ „ „	94 50	95 50
5% „ „ „ „ „ „	101 —	101 75
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	100 90	101 50
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	98 75	99 50
6% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	90 —	94 —
5% „ „ „ „ „ „ 18 let.	— —	— —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	90 —	97 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	51 50	54 50
5% „ „ „ „ „	45 —	47 50
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	99 —	100 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	206 —	208 —
„ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	218 —	219 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	275 —	279 —
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	20 75	22 —
„ „ Stanisławowa	32 —	34 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 50	19 —
„ „ węgier. „ „	12 50	13 —

Wiedeń 18 lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	81 15	81 35
4½% „ srebrna	82 55	82 75
4% „ złota	112 20	112 40
5% „ papier. nieop.	96 6	96 80
3⁸/₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	133 50	134 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 75	140 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	141 50	142 —
„ „ 1864 „ 100 „	168 25	168 75
„ „ 1864 „ 50 „	168 —	168 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	151 50	152 25
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	114 50	115 50
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie „ „	102 50	— —
Galicyjskie „ „	103 25	104 —
Morawskie „ „	107 75	108 50
Niższo-austryackie „ „	109 25	110 —
Wyższo-austryackie „ „	— —	— —
Salzburskie „ „	105 50	— —
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie . . 7% „	104 50	105 40
Węgierskie „ „	105 30	105 90
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 80	105 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	110 25	111 -
Boden-Credit austryackie . . 80 „	239 —	239 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	308 60	308 90
„ Bank węgierski . . . 200 „	301 75	302 25
Depositen-Bank . . . . 200 złr.	173 —	175 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	508 —	512 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	872 —	875 —
Unionbank . . . . . . 200 „	210 25	210 50
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	151 —	152 —
Wied. Bankverein . . . . 100 „	93 —	93 40
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	182 —	185 —
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	878 —	880 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2495	2498
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	206 40	206 80
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	140 50	141 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	218 50	219 -
Nordwest austr. . . . 200 „ „	165 —	165 50
„ „ Lit. B. . 200 „ „	182 75	183 25
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	192 20	192 8
Siedmiogrodzk. I . . . 200 „ „	177 50	178 -
Staats-Eisenb.-Gesell. . . 200 „ „	231 80	232 -
Südbahn (Lombardy) . . 200 „ „	95 —	95 50
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 —	249 -
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	161	161 50
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	155 50	156 —
„ Westb. . . . . 200 „ „	157 —	158 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	127 75	128 50
4½% „ „ papier. . 50 lat	101 —	101 40
3% Prem. Boden-Credit allg.	103 25	103 75
6% Zakł. kred. krakowsk. . . 18 lat	90 —	98 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	90 —	97 —
6% Zakł. kredyt. krakow. . . 36 „	90 —	92 —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	93 70	— —
5% „ „ „ „ „	101 —	101 60
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	101 —	101 60
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	91 50	— —
4½% „ „ „ „ 52 lat	94 40	94 80
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	92 50	93 50
5% „ „ Hipot. „ prem. .	101 —	101 40
5% „ „ „ „ 40 lat	98 75	99 25
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 85	102 85
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	102 —
5% Węg. Insty. Boden-Credit . . .	101 90	— —
4% „ Banku Hip. prem. . . .	105 50	106 -
Prioryteta kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	100 70	101 30
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	101 —	101 60
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 50	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	110 —	— —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	101 60	102 —
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	100 40	100 80
„ Jarosław 300 „ „	99 90	100 40
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	101 75	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	81 —	81 70
„ nieop. „ „ „	89 —	89 50
Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5%	107 30	107 90
„ „ Lit. B 200 „ „	105 80	106 40
„ „ E. 1874 200 m. „	133 —	133 60
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	124 25	125 -
„ z 1884 . . . . 100 złr. „	90 70	91 2
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	99 80	100 80
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	201 50	102 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	146 50	147 25
„ złot. 200 złr. 5%	125 25	125 75
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	103 —	103 50
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	99 25	100 —
„ „ „ II Em. . 200 „ „	88 —	88 50
„ Nordost . . . . 300 „ „	97 80	98 20
„ „ złotem . . 200 „ „	125 50	127 —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	101 80	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 75	100 25
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	120 50	121 —
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	140 50	141 —
„ Węgierskie . . „ 100	130 10	130 50
„ Tureckie . . . fr. 400	20 70	21 0
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 85	9 —
Kredytowe . . . . . . „ 100	184 25	184 75
Clary . . . . „ 42	57 50	58 —
3⁸/₁₀% Donau-Dampfsch. . „ 105	118 —	119 —
Insbruku . . . . . . „ 20	25 25	26 —
Keglewicha . . . . . „ 10½	36 —	— —
Krakowskie . . . . . „ 20	21 —	22 —
Ofner (miasta Budy) . . . złr. 40	57 50	58 50
Palffy . . . . „ 42	55 —	56 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	18 60	18 90
„ „ węgier. „ 5	12 50	12 70
Rudolfa . . . . . . „ 10	21 —	22 —
Salma . . . . „ 42	60 75	61 —
Salzburskie . . . . . „ 20	— —	26 50
St. Genois . . . . . „ 42	64 —	64 75
Stanisławowskie . . . . „ 20	32 —	33 25
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	140 —	142 —
4% „ . . . . „ 50	70 50	— —
Waldsteina . . . . . „ 21	39 —	40 —
Windischgrätza . . . . „ 21	52 25	53 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 90	5 92
20-frankówki	9 90	9 91
Imperyały rosyjskie	10 20	10 22
Funty szterl. angielskie	12 48	12 53
Liry tureckie złote	11 23	11 25
Marki niemieckie za 100 marek	61 17	61 22
Rubel papierowy za 100 rubli	118 —	118 25

Lwów 17 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	275 —	279 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	101 —	101 —
4% „ „ „ „ „	93 40	94 40
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 -	101 —
4½% Bank. kraj. gal. . 51-letnie	92 50	93 50
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	99 50	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	103 25	104 50
4½% „ pożyczki krajowej	90 50	91 50

Warszawa 17 lipca.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	99 90
„ „ „ V „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	90 40
5% „ warszawskie I ser.	— —	99 75
„ „ „ III „	— —	97 55
„ „ „ IV „	— —	97 40
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ „ „ „ 1866 r.	— —	— —

Za spokój duszy ś. p.

JADWIGI z SOKULSKICH

Furmankiewiczowej

odprawi się

w sobotę dnia 21go lipca b. r.

jako w szóstą rocznicę śmierci

Nabożeństwo żałobne

w Kościele OO. Kapucynów

o godz. 9 zrana.

PODZIĘKOWANIE.

Wielmożnemu Panu Doktorowi Maksymilianowi Kohnowi

za nader trafną i skuteczną pomoc lekarską udzieloną mej żonie w ciężkiej a niebezpiecznej chorobie, składam niniejszem jak najserdeczniejsze podziękowanie. (1569)

Dr. Antoni Karbowiak.

POSZUKUJE POSADY ZARAZ

agronom

z kilkoletnią praktyką, posiadający chlubne świadectwa.— Adres: Wny *Friedlein*, zegarmistrz w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej pod Nr. 20. (1546-3-3)

Mieszkania

frontowe na II. piętrze, tj. 5 pokoi z kuchnią, piwnicą i strychem; oraz 2 pokoje z przedpokojem, kuchnią, strychem i piwnicą — jest do wynajęcia od 1 października przy ul. Garncarskiej 8. (1550-3-3)

Klimatyczne miejsce

ZAWOJA

u stóp Babiej Góry, w uroczej lesistej okolicy, 1½ godziny od stacyi kolejowej Maków odległe, poszukiwane od kilkudziesięciu lat jako ulubione, zdrowodajne miejsce pobytu w letniej porze.

Dla ułatwienia gościom w wyszukiwaniu odpowiednich mieszkań i opiekowania się tymiż, celem dostarczenia żętycy i żywności, tudzież koni, zawiązał się komitet utrzymujący ewidencyę mieszkań do wynajęcia ofiarowanych.

Zgłaszać się można u przewodniczącego komitetu. *Franciszek Krystaj*, kierownik szkoły.

(1563-2-3)

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN



Maść ta leczy wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty na częściach ciała porosłych włosami i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje **natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów.**

Słoik 2 franki we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN**, 30, ulica Louis-le-Grand.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; — w Krakowie. w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

oraz w aptece p. Siedleckiego. (1641-8-)

MĄKĘ KOSCIANĄ

parowaną lub kwasem siarkowym preparowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem 3½ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Krakowskiej 1887 r. **najwyższą nagrodą srebr. medalem państw.**, nabyć można ☞ po zniżonych cenach ☜ albo u podpisanego lub w **Agencyi dla Rolników St. Mikuckiego** w KRAKOWIE.

O wczesne zamówienia uprasza się. (1408-7-26)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.

Nieprzemakalne

OSŁONY na WOZY



wszelkiego znanego rodzaju,

ASFALTOWA PILŚŃ DACHOWA

I KAMIENNA PAPA DACHOWA

w zwojach. (1682-13-)

Paget & Co.,

pierwsza c. k. wyłącz. uprzywilejow. fabryka nieprzemakalnych materyj itd. itd.

w Wiedniu, I., Riemergasse 13.

Ceny i próbki odwrotną pocztą.

ZASŁONY DO ZWIJANIA

(Rollbalken)

ciche, **stalowe i drewniane,** maszynowe markizy na słońce, **chwytacze dymu**

wyrabiają: E. S. ROSENTHAL'S ERBEN w Wiedniu, Fünfhaus, Rosinagasse Nr. 21.

Poszukuje się zastępców. (969-10-10)

☛ **NOWOŚĆ.** ☚

C. k. wyłącznie uprzyw.

TRUMNY STALOWE

które z powodu doskonałości materyału i konstrukcyi, przewyższają wszystkie inne i wytrzymują największe ciśnienie ziemi, jak to próby wykazały, bez najmniejszego uszkodzenia — przeto nadają się zupełnie do wszelkiego rodzaju grobów. [1373-8-10]

Skład wyłącznie na Galicyę utrzymuje **J. K. Pękalski,** właściciel zakładu pogrzeb. **„CONCORDIA"** w Krakowie, ul. **Zwierzyniecka 32.** Oprócz trumien stalowych, jest wielki wybór **metalowych, dębowych i miękkich. Wieńce, wstęgi, karawany, powozy** oraz wszystkie **przybory pogrzebowe** — po najtańszych cenach. *J. K. Pękalski.*

Osoba z wyższem wykształceniem — poszukuje posady jako nauczycielka w mieście lub na prowincyi. — Adres pod liter. **M. B.** w **Krakowie**, ul. Sławkowska L. 22. (1545-3-4)

Wózek na rysorach

wyścielany, z zdejmowanem nakryciem, na dwa lub jednego konia, mało używany, — jest do sprzedania u listonosza **Semika w Suchy.** (1552-3-3)

Skład Nasion i Herbaty

w KRAKOWIE przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 10,

ma jeszcze na sprzedaż Gorczycę białą, Mohar Rzepę ścierniankę litr 70 cnt., kilo 86 cnt.; Rzepę angielską Turnips litr 96 cnt., kilo 1 złr. 20 cnt. (1497-6-)

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Wębę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr. 7·—
1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . .	„ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	„ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. [1238-104-]

M. Beyer i Spół.

w Krakowie,

Sukiennice Nr. 13—14.

Najlepszą

BIBUŁKĄ NA PAPIEROSY

jest prawdziwa bibułka

LE HOUBLON

wyrobu francuzkiego

Firmy CAWLEY & HENRY w PARYŻU, 17, rue Béranger

Przed naśladowaniem ostrzega się!

TA BIBUŁKA jest bardzo zalecana przez pp. dr. J. POHL, dr. E. LUDWIG i dr. E. LIPPMANN profesorów chemii przy uniwersytecie wiedeńskim dla swego wybornego gatunku, wolna od przymieszek i substancyi szkodliwych zdrowiu.

MARQUE DE FABRIQUE C. C.

Cawley & Henry

Propre du Brevet

CAWLEY & HENRY, jedyni fabrykanci w PARYŻU

(1639-34-)

Dra Fr. LENGIELA

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli pień przebijamy, znanym jest od niepamiętnych czasów, jako najlepszy środek upiększający; — jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy zostanie przyrządzonym w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku. [1633 26]

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, **to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.**

Balsam ten wygładza zmarszczki i blizny z ospy pozostałe na twarzy i nadaje jej młodocianą barwę; cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery — Cena słoika z opisem użycia **1** złr. **50** c.

W Krakowie W. Redyk apt., we **Lwowie** Z. Rucker apt., w **Kopyczyńcach** M. Reder apt.

Do nabycia w Wiedniu we wszystkich większych aptekach — również w aptece **Fil. Neusteina,** I., Plankengasse.

Jedno pudełko wagi 650 gramów kosztuje 80 centów i wystarcza na obszerny pokój.



Masę tę można nabyć również w pierwszorzędnych handlach na prowincyi.

(1535-3-4)

Wapiennik miejski

w Podgórzu

postawiony według najnowszego systemu Hoffmana, produkuje wyborowej jakości

WAPNO

o czem analiza Wgo Dra Olszewskiego świadczy.

Zamówienia przyjmuje:

Kasa miejska w Podgórzu,
Zarząd wapiennika przy piecu, i
Filia urządzona ze składem wapna w Krakowie, Groble l. 7.

Zakład urządzony według najnowszych doświadczeń z torem kolejowym, wysyła dobry produkt po cenach umiarkowanych, zwraca przeto na tę okoliczność uwagę PP. Budowniczych i Panów budujących, a ponieważ się wapno i do uprawy roli wyśmienicie nadaje, polecamy go również Wielm. PP. Rolnikom.

Administracyę fabryki prowadzi gmina miasta Podgórza we własnym zakresie.

Za rzetelne wykonanie zamówień ręczy

Dyrekcya.

(555-22-25)

JAN IHNATOWICZ

we LWOWIE, ul. Kopernika Nr. 3; w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 20; w CZERNIOWCACH, Rynek Nr. 2 — *poleca swojego wyrobu*

znakomite środki, odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

☛ MAGNOLINA ☚

jedyny środek odświeżający płeć; skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem Magnoliny staje się miękką i delikatną. Magnolina usuwa czerwoność nosa i węgry. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

☛ Woda liliowa ☚

plamy żółte, brunatne, ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu nikną. Cena 1 złr. 50 ct.

☛ Krem oryentalny biały, ☚

cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek, nadaje twarzy naturalną białość i delikatność. Twarz dziubata i piegowata zostanie całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 ct. [1754-61-]

Cenniki wraz z warunkami wypłaty dla **c. k. urzędników państwowych** o

mundurach i przyborach mundurowych

rozsyła opłatnie

zakład mundurowy „ZUR KRIEGSMEDAILLE":
Moritz Tiller & Co. c. k. nadworni dostawcy,
w Wiedniu, VII., Mariahilferstrasse 22. (1688-43-)

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

☛ Należy zawsze żądać wyraźnie: ☚

Liebig'a Company EKSTRAKT MIĘSNY.

Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jakoteż do poprawienia i zaprawienia smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytem użyciu, nietylko **nadzwyczajną wygodę** lecz także **wielkie** zaoszczędzenie. — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis: *J. v. Liebig* na etykiecie każdego słoika w **niebieskiej** barwie się znajduje.

Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austryi-Węgier:

Karol Berck, c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu, *I. Wollzeile 9.*

Do nabycia we wszystkich większych handlach towarów korzenych, łakoci i towarów aptekarskich, tudzież we wszystkich aptekach.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

(1700-7-12)

Agronom praktyczny

z dwudziestoletniem doświadczeniem, znający dokładnie wszelką rachunkowość, język niemiecki i rosyjski, poszukuje posady lub jakiegokolwiek odpowiedniego zajęcia — choćby za skromnem wynagrodzeniem — natychmiast, jako usunięty ukazem carskim z Królestwa Polskiego.

Reflektanci raczą łaskawe oferty składać w biurze Administracyi „Czasu" pod literami **K. W.** (1538-3-6)

W Ossowcach

odbędzie się **dnia 20go lipca b. r. sprzedaż kilku ogierów, jednej klaczy** wierzchowej, jasno-kasztanowatej, młodej, wyjeżdżonej i młodzieży, a w danym razie zbywającego martwego inwentarza. — Stacya kolejowa Monasterzyska. (1564-3-3)

STYRYJSKIEJ

świeżej krowianki

również **wiedeńskiej** z zakładu Maurycego Haya

także **Józefa Freysingera w Lisku**

dostać można

w aptece „pod Gwiazdą"

Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej.

(927-15-)

☛ Dom ☚

piętrowy z oficyną i placem pod budowę, obok plant w Krakowie, jest z wolnej ręki zaraz do sprzedania. Wiadomość pod lit. **K. R.** poste rest. **Kraków.** (1554-3-3)

OGŁOSZENIE KONKURSU

na premie dla literatów polskich z fundacyi Franciszka Kochmanna.

Nr. 26021.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs z prekluzyą **w dniu 31ym marca 1890 r.** na dwie premie z fundacyi Franciszka Kochmanna, jednę w kwocie Pięciuset (500) zł. w. a., drugą w kwocie Tysiąca (1000) zł. wal. a., dla dwóch dzieł w języku polskim za najlepsze uznanych — i wzywa wszystkich literatów polskich bez różnicy, w którym kraju i pod jakim rządem żyją, ażeby w powyższym terminie dzieło swoje, o ile je uważają za godne ubiegania się o te premie, przesyłali do Lwowa pod adresem Wydziału krajowego.

W myśl statutu fundacyi mogą być dopuszczone do konkursu wszelkiego rodzaju płody autorów polskich, w języku polskim, z wyjątkiem jedynie dzieł treści religijnej i teologicznej.

Mogą to być utwory zarówno autorów żyjących, jak i już zmarłych, w tym drugim jednak razie z zastrzeżeniem, że jeśli to są dzieła już drukowane za życia autora, to im tylko w ciągu trzech pierwszych lat od jego zgonu prawo do konkursu służy; jeżeli przeciwnie są to prace jeszcze nieogłoszone drukiem, to przyznana im nagroda przedewszystkiem na wydrukowanie dzieła użytą być powinna.

O pracach autorów jeszcze żyjących samo się rozumie, że jedynie książki drukiem już ogłoszone mają prawo do konkursu. Dawniejsze jednak publikacye niż z roku 1880, jako roku o lat dziesięć wyprzedzającego prekluzyę niniejszego konkursu, bez różnicy, czy ich autorowie żyją lub nie, w myśl postanowienia statutu nie będą mogły być przyjmowane.

Własność dzieła wynagrodzonego służy autorowi i nadal.

Nagroda przyznana dziełu drukowanemu autora już zgasłego przypada na rzecz jego spadkobierców, gdyby zaś takich nie było, orzecze komisya konkursowa, na jaki cel nagroda ta ma być użytą.

Do załatwiania czynności połączonych z ocenianiem dzieł i przyznawaniem nagród, utworzoną jest konkursowa komisya, którą w myśl aktu fundacyi powołuje Wydział krajowy.

W skład tej komisyi wchodzą obecnie następujący panowie:

Oktaw Pietruski jako członek Wydziału krajowego i przewodniczący, **Dr. Gustaw Roszkowski** c. k. profesor uniwersytetu Lwowskiego i **Dr. Zygmunt Samolewicz** c. k. dyrektor gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie, jako dwaj kuratorowie fundacyi;

z pomiędzy zaś przedstawicieli zawodu naukowo-literackiego:

Dr. Alfred Biesiadecki c. k. Radca Namiestnictwa, członek Akademii umiejętności; **Dr. Ludwik Kubala** c. k. profesor gimnazyalny; **Władysław Łoziński** poseł na Sejm, właściciel dóbr; **Dr. Antoni Małecki** członek Akademii umiejętności, poseł na Sejm, dożywotni członek Izby Panów; **Dr. Tadeusz Pilat** c. k. profesor uniwersytetu Lwowskiego, poseł na Sejm; **Dr. Bronisław Radziszewki** c. k. profesor uniwersytetu Lwowskiego; **Zygmunt Sawczyński** c. k. dyrektor seminaryum nauczycielskiego, deputowany do Rady Państwa; **Dr. Władysław Zajączkowski** c. k. profesor szkoły politechnicznej we Lwowie, członek Rady szkolnej krajowej.

Jakkolwiek komisyi tej służy prawo wynagradzania dzieł i takich, które na konkurs nie zostały nadesłane, wzywa się jednakże wszystkich autorów polskich, którzy prawo i widoki do osiągnięcia nagrody mieć sądzą, aby nie omieszkali wziąść udziału w konkursie, komisya bowiem nie bierze na siebie odpowiedzialności za możliwe przeoczenie dzieła godnego nagrody, a nie nadesłanego do ocenienia.

Uprasza się uprzejmie wszystkie pisma polskie o bezpłatne powtórzenie niniejszego ogłoszenia.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 26 czerwca 1888 r.

Grott.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

c. k. austryackich kolei państwowych w Galicyi.

Wyjazd z Krakowa koleją północną przez Bonarkę

9 godz. rano do Żywca, Białej-Bielska, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
6 g. 55 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca.

Wyjazd z Krakowa koleją Karola Ludwika przez Płaszów
(zmiana wagonów w Płaszowie)

6 g. 15 minut rano do Żywca, Bielska-Biały, Wiednia.

Wyjazd z Podgórza-Płaszowa

5 g. 14 minut rano do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia;
6 g. 35 rano do Żywca, Bielska-Biały, Wiednia;
9 g. 28 m. rano do Żywca, Bielska-Biały, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
3 g. 9 m. po południu do Oświęcima, Wiednia;
7 g. 28 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca.

Wyjazd z Tarnowa

4 g. 56 minut rano do Suchy, Zywca, Orłowa, Koszyc;
10 g. 2 m. przed południem do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza;
2 g. 2 min. po południu do Zagórza, Chyrowa, Orłowa.

Przyjazd do Krakowa kol. północną przez Bonarkę

6 godz. 2 min. rano z Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
4 g. 2 m. po połud. z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Krakowa kol. Karola Ludwika przez Płaszów
(zmiana wagonów w Płaszowie)

9 godz. 38 min. wieczór z Oświęcima, Zywca.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

6 g. 17 min. rano z Zywca, Husiatyna, Lwowa Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
10 g. 30 m. przed południem z Wiednia, Wrocławia, Oświęcima;
4 g. 12 m. po południu z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
9 g. 17 m. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Tarnowa

12 g. 15 m. w nocy z Nowego Sącza, Chyrową Zagórza;
11 g. 22 min. przed połud. z Orłowa, Chyrowa, Zagórza;
7 g. 40 min. wieczór z Koszyc, Orłowa, Żywca, Suchy, Chyrowa, Zagórza.

Uwaga. Przyjazdy i wyjazdy do i z Krakowa koleją północną podane są według południka pragskiego, wszelkie inne zaś według południka budapeszteńskiego.

Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent. (1055-27-)

Czcionkami Drukarni „Czasu". Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*